Nr 39. (z dod. por.). Dnia 8 lutego. Środa. Dnia 27 stycznia (8 lutego) 1888 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.— Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— Dzisiejszemi nieszporami rozpoczyna się w kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) doroczna uroczystość uczczenia N. Sakramentu. Uroczystość ta obchodzoną będzie w ciągu całego dnia jutrzejszego z wystawieniem N. Sakramentu od pierwszych nieszporów, z dwoma kazaniami, rano i na nieszporach, zaśpiewaniem godzinek po południu, z solennemi procesjami na obydwóch nieszporach, suplikacjami po kazaniu nieszpornem i z odpustem zupełnym. Jutrzejszemi nieszporami zaś w tymże kościele rozpocznie się nabożeństwo odpustowe ku czci św. Scholastyki, panny męczenniczki.

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) w dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— Przypadającą w dniu jutrzejszym uroczystość św. Apolonji, panny męczenniczki, obchodzić będzie kościół św. Marcina (po-augustjański) solenną wotywą o godz. 10-ej zrana, z wystawieniem relikwij tejże świętej, oraz święceniem wina.

O wodę.

(Dokończenie).

Ponieważ pan widocznie mi nie dowierzasz, prosiłem więc p. Grotowskiego, starszego inżeniera miasta, aby zrobił wyrachowanie, co nas rzeczywiście kosztuje woda, i to wyrachowanie posyłam przy niniejszem panu. Przy tym rachunku, z ogólnej ilości zużywanej wody nie potrącono tych 10% lub 15%, które miasto dostarcza bezpłatnie dla zakładów dobroczynnych i do gaszenia pożarów, chociaż te procenta przy ustanawianiu ceny za wodę zwykle są potrącane. Pan Grotowski uznał za słuszne dostarczaną ilość wody bezpłatnie odnieść na rachunek ogólnych sum miejskich, nie zaś na rachunek konsumentów. Co do mnie, nie mogę nie przyznać, że to jest uzasadnionem. Wobec tego, sporządzone przez niego obrachowanie nie może już ulegać żadnemu zarzutowi i pan przekonasz się z niego, że 100 wiader wody kosztuje miasto 11·2 kop. Gdyby mi się udało, chociaż z wielką trudnością, przy układaniu budżetów miejskich osiągnąć w ekonomji w ciągu kilku lat sumę, potrzebną na zabezpieczenie dopływu wody do smoka i uniknąć pożyczki na ten przedmiot, to w takim razie 100 wiader kosztować będą tylko 10·12 kop. Podana przez pana cyfra 3·99 kop. za 100 wiader jest mylnie wyrachowaną. Niepodobna nie liczyć na to, że pierwej czy później właściciele domów do nowego wodociągu się przyłączą. Odpowiednie środki do osiągnięcia tego celu z mej strony przedsięwzięte będą; wątpię jednak, czy to będzie potrzebnem, gdyż własna korzyść właścicieli domów wymaga połączenia się ich z nowym wodociągiem. Z bardzo znacznej liczby informacyj, które osobiście zebrałem w mieście, przekonałem się, że lokatorowie nietylko wyższych, lecz i pierwszego piętra płacą za noszenie wody około 2-ch rubli miesięcznie, gdy zajmują od 4-ch do 5-iu pokoi i po rs. 1, gdy zajmują dwa pokoje. A zatem chętnie się zgodzą z wyraźną dla nich korzyścią płacić właścicielowi domu po 12 rs. i 4 rs. 80 kop. za wodą wodociągową na rok. Gdyby więc z dwóch domów sąsiednich jeden był zaopatrzony w wodę, a drugi był jej pozbawiony, w takim razie mieszkania w 1-ym, chociażby były nieco droższe, prędzej niż w drugim wynajęte będą.

Wziąwszy za podstawę opłatę wodociągową, obrachowaną dla czterech domów nra 2821, 2785E, 2866 i 2737B, twierdzisz pan, że minimalny rozchód wody jest za wielki 2·3 razy. W dwóch z tych domów, mianowicie w pierwszym i ostatnim zużyta ilość wody w ciągu 2-go i 3 go kwartału r. 1887-go była prawie zupełnie zgodną z ilością normalną, podług taryfy obliczoną; w dwóch pozostałych rzeczywisty rozchód wody co prawda znacznie od normalnego był mniejszy, szczególnie zaś w domu nr. 2785E, lecz w tym domu wodomiar w ostatnim kwartale był zepsuty, a ztąd można wnosić, że wskazania jego były mylne i w poprzedzającym kwartale. Zresztą z ilości zużytej wody tylko w 4-ch domach trudno dojść do jakiegobądź pewnego wniosku. Ze znajdującego się u mnie wykazu 56-iu domów za III-ci kwartał r. 1887-go przekonałem się, że w liczbie ich znaleziono wodomiary uszkodzone w dwóch domach, że rzeczywisty rozchód wody w ciągu całego kwartału wykazany był tylko w 19-tu domach; w 18-tu zaś wykazano go tylko za dwa, a w 17-tu tylko za jeden miesiąc. Taki więc rozchód wody, stanowiący prawie połowę kwartalnego, wynosił 4,534,700 wiader, gdy tymczasem normalny rozchód podług taryfy obliczony był za cały kwartał ze wszystkich 56-iu domów na 1,468,040 wiader. W liczbie 54-ch domów, posiadających wodomiary w dobrym stanie, znajdują się: ratusz miejski i 14 domów, mieszczących rozmaite przemysłowe i dobroczynne zakłady, zużywające znacznie więcej wody, niż domy prywatne. Po potrąceniu tych 15-tu domów z ilości wykazem objętej i po zredukowaniu rozchodu w pozostałych 39-iu domach do ilości wody, zużytej na miesiąc, okazało się, że rozchód minimalny, podług taryfy obliczony, wynosi 352,069, a rzeczywisty 304,516 wiader, ten ostatni więc mniejszy jest od normalnego tylko o $13\frac{1}{2}\%$, a nie o 2·3 razy, jak pan obliczyłeś z danych w czterech domach wziętych.

Wobec tego nie znajduję jeszcze obecnie żadnego powodu do zmniejszenia opłaty minimalnej za wodę lub całkowitego uchylenia jej. Jeśli zaś z doświadczenia w dłuższym przeciągu czasu i nad większą ilością domów okaże się w istocie, że przyjęta ilość normalna zużywanej wody i odpowiadająca jej opłata minimalna są za wielkie dla Warszawy, wówczas bezwątpienia postaram się o wyjednanie zmniejszenia opłaty za wodę, stosownie do danych z doświadczenia poczerpniętych, nie spuszczając wszakże z uwagi celu, w jakim opłata minimalna ustanowioną została, tym zaś celem jest przyzwyczaić mniej zamożną klasę ludności do używania bez skąpstwa takiej ilości wody, jaka do ochędóstwa i zdrowia koniecznie jest potrzebną.

Odpowiadając w końcu na przytoczone przezemnie zmniejszenie w Warszawie w ostatnim czasie podatku kwaterunkowego o 2% od dochodu *brutto*, co dla wszystkich właścicieli domów stanowi ulgę w podatkach, wynoszącą rs. 350,000 na rok, a wyrównywającą czwartej części wszystkich opłacanych przez nich podatków miejskich, pan nazywa tę ulgę drobną i wskazujesz na to, że jednocześnie podymne i szacunkowe wzrosły raptownie o rs. 600,000 rocznie.

Wszakże powinno być panu wiadomem, że do roku 1881-go ogólny dochód *brutto* od nieruchomości w Warszawie wynosił, podług lustracji r. 1874-go, rs. 8,000,000, a obecnie wynosi 17,000,000, i że w tym perjodzie czasu całe ulice zabudowane zostały nowemi domami.

Gdyby pan porównywał Warszawę, w której wszystkie ciężary, leżące na majątkach nieruchomych, wynoszą przeszło 2 milj. rs., z jakimkolwiekbądź małym

ŁOWY NA NIEDŹWIEDZIA.

(Z notatek myśliwego.)

(Dalszy ciąg.)

Znalazłszy tego rodzaju trop *wstępny* do kniei *bez wychodu*, chłop litewski pilnuje, przy każdej zwłaszcza *ponowie*, czy niedźwiedź, przypadkiem zaniepokojony, nie ruszył z *barłogu*.

Choćby i tak się stało, jeszcze nie ma nic straconego, bo poruszony zwierz, oddaliwszy się o kilkanaście wiorst w kierunku, łatwo po śniegu dojść się dającym, znowu się pokłada. Chłopi tamtejsi starannie chodzą za zwierzem i pilnują go, za wskazanie bowiem barłogu niedźwiedziego sowita czeka ich nagroda.

Mówiono mi, że roku zeszłego jeden z włościan, wypatrzywszy legowisko, ciężko zapadł na zdrowiu. Na domiar nieszczęścia, śniegi jednocześnie stopniały, a niedźwiedź mógł niewidziany ujść z miejsca obranego pobytu. Otóż, aby zapobiedz temu, chłop wysyłał codziennie żonę swą o północku w stronę kniei, gdzie niedźwiedź spoczywał, polecając, aby bez zbliżania się do *barłogu*, wysłuchiwała mruczenie zwierza, który, jak zapewniają, o tej porze nocy prowadzi jakieś sam z sobą *rozhowory*.

Nie ma w tem nic niepodobnego, faktem zaś jest niezawodnym, że niedźwiedź, o którym mowa, doleżał w miejscu, i w zimie r. 1867-go ubitym został.

Wracając do sposobu urządzania polowań na niedźwiedzie, objaśniam, że po upewnieniu się w sposób powyżej opisany o legowisku zwierza, otacza się dana knieja za pomocą łańcucha 150-iu lub dwustu chłopów, z których każdy rozpala ognisko. Ognisko to służy nietylko do odstraszenia niedźwiedzia, któryby chciał przebić się przez osaczenie, ale i do osobistego bezpieczeństwa, gdyż w żadnym razie niedźwiedź nie pójdzie na ogień, za który w danym razie obławnik schronić się może.

Gdy już osaczenie skończone i ognie rozpalone, myśliwi wchodzą do ostępu i stają po obu stronach tropu, którym niedźwiedź szedł, mając się kłaść *w barłogu*. Rzeczą jest wiadomą, iż zwierz ten, poruszony, w pierwszej chwili zwraca się zwykle w kierunku rzeczonego tropu.

Na użytek każdego z myśliwych przysposabiają chłopi tak zwaną *budkę*, czyli płotek z kilku gałęzi jodłowych, osłaniający do pół ciała, a to dla częściowego przynajmniej zakrycia się przed zwierzem.

Budki te zresztą nie stanowią żadnego zabezpieczenia, co jest bardzo słuszne, gdyż byłoby *brzydko*, aby myśliwy się zasłaniał od niebezpieczeństwa wówczas, gdy sześciu albo ośmiu dojeżdżadży z harapnikami i toporkami tylko, gonią niedźwiedzia, szczując go jednym lub dwoma psami po ostępie, aby go napędzić pod strzały polujących.

Oto jest teorja rzeczonego polowania; w praktyce jednak częstokroć inaczej się ona przedstawia, niedźwiedź bowiem niezawsze idzie po tropie, po którym wszedł do *barłogu*. Tysiączne przytem zachodzą okoliczności, zmieniające losy walki.

Bądźcobądź, wolę się ograniczyć na opisie ogólnych zasad, stosowanych do tych łowów, a natomiast opowiedzieć kilka rzeczywistych wypadków, zdarzonych na polowaniach, w których sam uczestniczyłem.

W dniu 31-ym stycznia wyjechaliśmy z Radziwilmont do Deniskowic, wsi o wiorst 30 odległej, gdzie znajduje się jeden z owych domów myśliwskich, o których wyżej wspomniałem.

W przyległych kniejach wypatrzony został *silny* niedźwiedź, jak to z tropu wnosić można było.

Dzień 2-gi lutego przeznaczono na polowanie.

O godzinie 10-ej zostaliśmy zawiadomieni, że osaczenie już ukończone, natychmiast więc siedliśmy pojedyńczo na chłopskie sanie, gdyż takie tylko mogą się przemknąć po wertepach i gąszczach litewskich lasów. Saneczki te zaprzężone są w jednego małego, ale dzielnego konika, który nie zna wędzidła i którym chłop kieruje uzdą parcianą, przez łeb niedbale zarzuconą.

Przyjechawszy do ostępu, o kilkanaście wiorst położonego, zastaliśmy widok, przypominający dawne łowy, przez księcia „panie kochanku" wyprawiane. Czterdziestu strzelców w barwach radziwiłłowskich, ze sto powózek, któremi chłopi przyjechali na obławę, sześćdziesiąt psów, wylegających się na rozłożonej na śniegu słomie; wśród tego zaś otoczenia, bohaterowie chwili: dwaj chłopi, którzy niedźwiedzia przez ciąg zimy pilnowali. Chłopi ci mieli stanąć na czele dojeżdżaczy, których zadaniem było podruszyć zwierza.

Ja, co wiem po czemu łokieć wszelkich zachodów na polowaniu, co nieraz z tobą przy małym zasobie środków myśliwych zyskiwałem nieposlednie rezultaty, nie mogłem się oprzeć wrażeniu, sprawionemu przez tę wspaniałą *mise en scène*. Strzelcy, jednostajnie i suto ubrani, opatrzeni w torby borsucze, kordelasy i trąby; dojeżdżacze z harapnikami i toporami, a szczególniej Fedor i Timko.

miastem, w którym te ciężary wynoszą rs. 20,000, wówczas bezwątpienia nie przyszedłbyś pan do tego wniosku, że właściciele domów w Warszawie obarczeni są sto razy większemi podatkami, niż właściciele domów takiego małego miasta.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim jestem dla w-go pana.

P. o. prezydenta, jenerał-lejtnant (podpisano)
Starynkewicz.

Reduta artystyczna.

Lwów, d. 3-go lutego.

Venit, vicit, jako Cezar! Redutowa znów idea, same laury pozyskała, same laury i trofea. Z artystycznej sfery wyszła, jak z Jowisza łba—Atene; wyszła piękna, gwarna, hoża (no, i z szykiem—*notabene*). Rozrzuciła uciech kwiaty, jak wesela apostoli; nie szczędziła pieprzu intryg, ni dowcipu miłej soli. Żaden po niej nie pozostał kwas, ni niesmak, ni deficyt; weszła raz i zwyciężyła! Jako Cezar—*venit, vicit!*

. . . .

Dokąd wiedziesz mnie, o muzo, uniesieniem rozogniona? Czy nie lepiej w myśli wznowić, na co spadła już zasłona? Marnie przejdzie z biegiem czasu wietrzne twej ekstazy słowo; by się na to nie narazić, chciej być ściśle przedmiotową... Mąki prawdy weźmij centnar, wlej fantazji w nią pół luta, zamieś słowem, w głowie wysmaż—tak przyprawia się reduta.

. . . .

Amfiteatr. Co za widok! Jak ponętny i wspaniały; same „Obers" śmietankowe, w dolnych lożach się zebrały. Piętro pierwsze, piętro drugie nie chce gorszem być w tym świecie; albo może się powstydzi, tamtych, niższych, piętro trzecie? O tych szczeblach Jakóbowych dotąd roję, dotąd marzę; co za oczy, co za usta, co za biusty, co za twarze! Niby sali aureola w krąg świetlany tam rozwita, zgromadziła się po lożach—towarzyskich sfer elita.

Sala pierwsza. Lóż jest mało w głębi teatralnej nawy, więc kto loży już nie dopadł, szedł na salę bez obawy. Dawniej trwoga przejmowała, jeśli wspomniał kto o sali; bo przyznajmy, że niebardzo ludzie form tam przestrzegali. Leciał często sens wątpliwy, bez średników, ba, bez komy, i w moralność nawet nieraz zwykły były godzić gromy. Ale wczoraj!... To rzecz inna! Choć tak wrzała wciąż ochota, tylko sama przyzwoitość w sal się dostawała wrota. I niech kiedyś nam potomność swą pochwałę przeszle zdala, że w reducie wstała z martwych przyzwoita wreszcie sala.

Druga sala. Strome schody, niby w bajce szlak do nieba, wiodą nas do drugiej sali, którą także wspomnieć trzeba. Tu sekretniej się już toczą redutowych spraw koliska; tu wszech intryg i bałamuctw zdrój potężny w górę tryska. Krążą maski z fircykami, a niekiedy dla odmiany, suną z niemi męskie maski przy muzyki dźwiękach w tany. Tutaj także biuro swoje przeniósł amor... ach, niecnota! Jak rozkosznie, z jaką werwą dookoła strzały miota! Na igraszki i na psoty spuśćmy welon, idźmy dalej; żar powietrze tu rozognia... widać amor w piecu pali!

Bufet. Ten jest również godzien, by go wspomnieć kilku słowy; bufet przecie, to żywiciel (koncept zresztą nie zbyt nowy!). Na ożywczą tę opiekę, na mięs góry, trunków zdroje, bufet dosyć dostał miejsca, bo mu dano trzy pokoje. Ale wobec oblężenia wszystko było mu zamało; tych pokoi dla bufetu dziesięć byłoby się zdało. Żądnym bowiem człek jest jadła, mimo wszelkich zabaw blaski, a reduter je podwójnie: usty swemi, no— i maski. I podwójnie też wysącza każdy napój; wszak nie blaga, że mu w pracy wysączania zwykle maska też pomaga.

Widowiska. Czy reduta zrzekłaby się tej przyprawy? Nie zawadzi przecie nigdy jaknajwięcej mieć zabawy. *Dissolwing views*—z mgły obrazy. Prawda, że to ładna sztuka?... Człowiek siedzi sobie w salce i ma wszystko, czego szuka!

Potem była pantomima: „Robert-Bertrand—dwaj złodzieje"; kto się w życiu nie śmiał nigdy, pewnie przy niej się rozśmieje. Nie wiem wprawdzie, choć w łeb wypal, co to wszystko ma oznaczać; lecz śmiech—to już dość, nad treścią czyli zechce kto rozpaczać?

Czarodziejko Grigolatis! Teraz kolej już na ciebie... Z taką gracją się wznosiłaś, jak anioły gdzieś po niebie. Twoje loki złotym kręgiem białe czołko otaczały, do ust twoich biegł miłośnie (oswojony) gołąb biały.

I przekonał się świat wczoraj, niedowiarstwem swem ponury, że anioły są, latają—byle tylko były sznury.

Lecz to mniejsza (choć, zaprawdę, niktby nie brał nas na kawał!). Ale kto te pączki—proszę—cukry, szampan rozsprzedawał! Tu nie trzeba mi już czerpać ozdób z studni Hipokreny; przy stolikach kwitły wczoraj piękne kwiaty naszej sceny. Ile wdzięków, ile czaru było tam przy każdym stole! Pióro moje za mdłe na to, więc pokornie zmilknąć wolę.

Postillon d'amour. „Pocztyljon—poświęcony amorowi!" To gość miły! Kto z obecnych jego śladem się obłowi. Ba, niejeden! Wszakże wyznać w niedyskrecji mogę szczerej, że *postillon* porozdawał listów prawie setek cztery.

Co za listy? Dowcip tylko w szatę rymów przyodziany, krył się w pięknych enwelopkach, nie zadając wcale rany. Trochę zeznań płomienistych, trochę lekkiej, w mgle ironji... Zresztą *Szczutek* zaraz jutro wiele z listów tych odsłoni.

Godzin trzy był *signor* Fryling, jak warownia oblężona, pośród tłumów dziękujących, że urządził *postillona*. A komitet dostał nawet *Schwarz auf Weiss* podziękowanie; niechże ono w ciszy skrytej, niby fijołek, nie zostanie:

Ty, który jak słoninka krajana w pasztecie,
Zebrałeś wszystkie mięsa, o, cny komitecie,
I sprawiłeś, że dusza, dotąd w nich zaspana,
Wytrysnęła dowcipem, jak z flaszki szampana—
Ty, który dawnych zabaw sól i pieprzyk cięty,
Pragnąłbyś w lwowskich nudów posypać odmęty,
I gdy niebo chmurami wojny jest zasnute,
W Beaumarchaise'go takt śmiać się—O strzeż się!
[Redoutez!
Bo minister, co klucze skarbu państwa dzierży,
Od dowcipu podatek jeszcze ci wymierzy!
Nie-Jorkasch.

*

Kto ten rozgłos,
Kto reklamę
Urządził reducie?
Mały Zygmuś,
Tak maleńki,
Że mógłby spać w bucie.
Lecz energja w tobie rzadka,
Krzepki lilipucie,
Więc ci poszło, jakby z płatka,
Dać życie reducie!
A więc przyjmij
Dzięk serdeczny
Za pomysłów zbiór,
Ten dzięk wręcza
Ci twój synek,
Postillon d'amour

Maski były w liczbie znacznej; jakie—niechaj ci osądzą, co gruchali do nich, gnani ciekawości pewnie żądzą. A kostjumy? Rozmaite, piękne, mniej i więcej piękne; lecz przed jednym (oczywiście w rymach tylko) niechaj klęknę. „Noc" się zwala. W czarnych szatach, jaki polot, ile szyku! (Szychu także, by zaznaczyć nim rój nocnych gwiazd bez liku.) Wielką gwiazdę miała w włosach, czarna maska kryła lice; piersi w gwiazdach znów, a księżyc—upadł biedak na... spodnicę. Taką „noc" podziwiać warto; nim też doszliśmy do rana, była za czarowny kostjum wachlarzykiem premjowana.

Był zaś dowód, że i dowcip i dziś ludzkie zdobi plemię; wszak za dowcip „Czarna w dżetach" otrzymała album-premję. Tytonierka zaś, do której tylu wzrok biegł tęsknie zdala, również jako premjum, wpadła w dowcipnego dłoń górala.

* * *

Czyli więcej mam wam śpiewać o reducie niezrównanej? Dotąd żywo mam przed okiem wszystkie fazy jej i zmiany. W dziwnym szumie wstaje obraz, pełen blasku i ponęty, i porywa znów myśl moją w owych zabaw świat zaklęty.

A jak ja, losowi temu czyliż jeden dziś ulega? Na co lepiej?! Ot, naprzykład teatralny mój kolega. On, co z „czarną w dżetach" chodził, zamiast pisać o operze; nic nie robi, tylko marzy, tylko wzdycha—a jak szczerze!

To daremnie! Echo zabaw takich nie przebrzmiewa rychło; więc nie proszę nawet losu, by wczorajsze nie ucichło. Niechaj za rok wstanie znowu z powijaków swych rozsnuta—czarodziejka, hoża, miła, artystyczna ta reduta.

Niechaj znowu się odznaczy, jako w swoim wzór zakresie, i na piękny cel niech znowu tyle *netto* nam przyniesie. Wtedy redut nie wytrąci żaden bal, ni żaden piknik... A więc za rok na redutę! Pauza—*punctum* i wykrzyknik. *St. Rossowski.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Grażdanin* donosi, iż odbyło się już posiedzenie komisji jenerał-gubernatorów w kwestji wyższego zarządu armją w czasie działań wojennych.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w tych dniach przybędą do Petersburga wszyscy naczelnicy okręgów komunikacyj, celem naradzenia się nad sposobami uregulowania dróg wodnych w państwie.

---

którzy niedźwiedzia wyśledzili i którym z oczu tryskał dowcip i przebieg myśliwski, wszystko to, powtarzam, zaimponowało mi setnie, pomimo, żem stary, leśny wyjadacz...

Przy polowaniu na niedźwiedzia, skoro już ostęp ludźmi osaczony, niewiele się stosunkowo troszczę o ciszę i spokojność. Zwierz nawet, do którego dolatuje zdala stłumiony i nieunikniony zresztą gwar obławników, tem niechętniej z legowiska się podnosi.

Inaczej wszakże stało się tym razem.

Gdy książę przybył, dano hasło, aby ognie rozpalać. W jednej chwili okrzyk: „*podawaj kab ohni pali*", obiegł cały okręg obławników i zaraz też rozpoczęło się rąbanie suszek i podkładanie ognia, który zewsząd pod gęstym buchał dymem.

Chłopi wprowadzili nas do ostępu, aby porozmieszczać na stanowiskach obok tropu *wchodnego*. Tymczasem, ja, nowicjusz w łowach na niedźwiedzia, za pierwszym wstępem spostrzegłem, że o jakie paręset kroków przesunęła się przez linję leśną jakaś bestja, którą wziąłem za oczekiwanego „misia".

Nie wierzono mi zrazu, ale za chwilę rzecz nie mogła już ulegać żadnej wątpliwości: niedźwiedź, w swej własnej osobie, chodził po ostępie.

Okoliczność ta zmieniła, rozumie się, cały program łowów.

Książę Zygmunt i ja pobiegliśmy w stronę, gdzie zwierz się ukazał i kierując się jedynie instynktem, stanęliśmy obok siebie o kroków kilka, po dwóch stronach ogromnego tropu, który niedźwiedź, przechodząc, po sobie zostawił.

Strzelca, którego ks. Leon posłał na linję do obławników z rozkazem, aby psy puszczono, i który nosił strzelbę moją zapaśną, nie było przy mnie. Stałem sam jeden oparty o spróchniałą sosenkę, po kolana w śniegu, na otwartem prawie bagnie, na którem sterczały gdzieniegdzie poschnięte brzózki i chojaczki.

W kilka sekund niedźwiedź, odbity od ogni, wracał tymże samym, co poprzednio, tropem. Czy mnie widział lub nie, tego nie wiem. Szedł kroczem; łeb miał spuszczony, uszy zatulone. Słońce mu w samo ślepie świeciło.

Miałem wyborny sztucerek z fabryki Gastine-Renette; złożyłem się i dopuściłem niedźwiedzia na kroków osiemnaście.

Po strzale, zwierz się pochylił ku ziemi; jednocześnie zaś padł drugi strzał ks. Zygmunta.

Niedźwiedź nie ryczał wcale, tylko chrapał, tarzając się w miejscu, gryząc przyległe brzózki i targając łapami sosenkę, przy której legł. Po chwili, gdy już na wznak przewrócony, nie dawał znaku życia, zbliżyliśmy się do niego i przekonaliśmy się, że obie kule w samo czoło go trafiły. Moja kula stożkowa, o trzech rąbkach dolnych, przebiła sam środek czoła, powyżej oczu i utkwiła w szczęce prawej, kula zaś ks. Zygmunta, ugodziwszy powyżej lewego oka, uwięzła w kręgach karkowych.

Trudno pojąć, jakim sposobem kule te na wylot nie wyszły, gdyśmy bowiem przed polowaniem próbowali nasze sztucery, kule z nich przebijały kilkocalowe bale. Widać, że sierść, skóra i kość żywa, stanowiąc różnorodny opór, neutralizują siłę rzutu kuli.

Po ubiciu wspomnianego niedźwiedzia, który był starym samcem, i po *otrąbieniu* tego zwycięstwa, skończyło się na ten dzień polowanie.

Dnia następnego, t. j. 3-go lutego, *założono* na drugiego niedźwiedzia, w ostępie, o wiele gęściej zarosłym. Tym razem wprowadzono nas do ostępu i porobiono *budki*, o których wspomniałem wyżej.

Dziwna rzecz, jak mało czyni wrażenia na zwierzu rąbanie i hałas obławników. Dojeżdżacze weszli za nami, trzymając kilka psów posforowanych i zaczęli knieję we wszelkich kierunkach obchodzić, trąbiąc i trzaskając z harapników dla podruszenia niedźwiedzia.

Tu winienem objaśnić, że myśliwym wiadomy jest tylko ostęp, w którym niedźwiedź przebywa, miejsce zaś barłogu domyślne jest tylko. Do samego legowiska zbliżać się chłop, obchodzący niedźwiedzia, nie może, raz z obawy zaniepokojenia go i podruszenia, powtóre zaś, że w razie natknięcia nań niespodziewanie, położenie śledzącego niebardzo byłoby bezpieczne.

W okolicach, bardziej na północ położonych, niedźwiedzie robią barłogi pod wywrocinami drzew i nakrywają je gałęziami, które śnieg grubo przyprusza. Tam, o ile wiemy z opowiadania, myśliwi idą do samego barłogu i podruszonego tym sposobem niedźwiedzia przy wyjściu z barłogu ubijają.

Na Litwie wątpię, aby się ten sposób polowania mógł udać, gdyż niedźwiedź prosty bardzo barłóg, przez wygrzebanie nieco ziemi, zwykle pod wywrocią, robi i wcale żadnym, że tak rzekę, dachem go nie przykrywa. Prawdopodobnie zatem przed dojściem myśliwego do barłogu, opuściłby go i potrzebaby było tak samo ganiać go po ostępie. Zresztą nie słyszałem, aby na Litwie zdarzyło się komu ubić niedźwiedzia w samym barłogu.

(*Dokończenie nastąpi.*)

= Specjalna komisja, mająca się zająć kwestją rozwoju handlu wywozowego spirytusem, o czem donoszono nam z Petersburga, rozpocznie tam swoje sesje w d. 12-ym b. m.

= *Now. wr.* donosi, iż w radzie ogólnej p. ministra dóbr państwa znajduje się projekt nowej ustawy o przemyśle górniczym na gruntach prywatnych.

= *Warsz. dniewnik* pisze, iż w tych dniach przyjechał do Warszawy pełnomocnik jednej z największych firm handlowych moskiewskich celem zbadania, w jakim stanie znajduje się obecnie handel herbatą w kraju tutejszym. Pełnomocnik podobno przyszedł do przekonania, iż urządzenie w Warszawie wielkiego składu centralnego herbaty dobrego gatunku o cenach normalnych ściągnęłoby znaczną liczbę nabywców. *Dniewnik* dodaje, iż prawdopodobnie przybędzie wkrótce do naszego miasta sam przedstawiciel firmy, z zamiarem urządzenia wspomnionego składu.

= Na mającem się odbyć d. 12-go b. m., ogólnem zebraniu członków Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskiem, ma być roztrząsana sprawa urządzenia w r. b. wystawy inwentarza żywego.

= W dzisiejszym rozkazie policyjnym zamieszczono, iż warszawski jenerał-gubernator, na przedstawienie magistratu, zatwierdził na trzyletni okres Leonarda Klemczyńskiego w godności starszego i Pawła Jędrzejewicza, jako podstarszego cechu ślusarzy i puszkarzy.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny donosi, iż prokurator izby sądowej, rz. r. st. Turau, wyjeżdżając do Petersburga za urlopem, polecił sprawowanie swoich obowiązków towarzyszowi prokuratora tej izby, rz. r. st., Rymskiemu-Korsakowowi.

= Komisarz cyrkułu praskiego, podpułkownik Zieliński, po wyzdrowieniu, objął swoje obowiązki służbowe.

= Asesor farmacji przy warszawskim urzędzie lekarskim, p. Barcz, wyjechał za urlopem do Petersburga i Moskwy, obowiązki zaś, przywiązane do powyższego urzędu, polecono sprawować magistrowi farmacji, p. Kucharzewskiemu.

= Na czele powstającej w mieście naszem fabryki zegarków staje nie p. Emil, lecz p. Maksymiljan Augustynowicz.

= Upadłość Józefa Weicherta, jubilera, wskutek umowy z wierzycielami, została podniesioną przez tutejszy sąd handlowy.

= Pogrzeb.

Wczoraj po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Krzyża, ks. biskup Ruszkiewicz, w asystencji licznego duchowieństwa, odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Marji z Lubowidzkich Siennickiej.

Niepospolite cnoty zmarłej tak były znane szerszej publiczności, że dzwon pogrzebowy zgromadził tłumy z najwybitniejszych kół naszego towarzystwa, które pośpieszyły za trumną.

Ś. p. Marja, nie mając własnych dzieci, po zgonie męża, poświęciła się miłosiernym uczynkom; wstąpiła do założonego podówczas biura nędzy wyjątkowej i gorliwie w niem pracowała, aż do chwili powstania „Przytułku dla nieuleczalnych”, w którego fundowaniu przez ś. p. Pilsudzką czynny udział przyjęła.

Jako opiekunka zakładu, pielęgnowała z całem poświęceniem chorych, a wielka słodycz jej charakteru, obok stanowczości, była poważną w rozwoju instytucji pomocą.

Obok tych zajęć, oddawała się bractwu św. Wincentego à Paulo, wspomagając ubogich nietylko własną szkatułą, ale i moralnym wpływem; nadto była współpracowniczką bractwa opieki nad ubogiemi kościołami, a te zawdzięczały wiele jej staraniom.

Żywot jej był jednem pasmem bogobojności i dobrych uczynków.

Dotknięta ciężką niemocą, znosiła ją z poddaniem.

Śmierć jej była prawdziwem zaśnięciem w Panu, po dniu pełnym niespożytej, użytecznej pracy.

= Z teatru i muzyki.

* Jutro w teatrze Wielkim opera „Faust” (występ panny Russel i p. Myszugi), w teatrze Rozmaitości sztuka Ohneta „Hrabina Sara” a w teatrze Małym krotochwila Mosera „Meteor” (po raz dziewiąty).

* Najbliższą nowością w repertuarze Rozmaitości ma być trzyaktowa komedja Teodora Barrière'a „Najnowszy skandal”.

Próby z pomienionego utworu zostały w dniu dzisiejszym rozpoczęte.

W obsadzie figurują: panie Barszczewska, Lüdowa, Marcelówna, Rakiewiczowa i Szymanowska, tudzież pp. Grzywiński, Ładnowski, Nowicki, Tatarkiewicz i Wolski.

* Najnowsza jednoaktowa komedja Michała Bałuckiego „O Józię”, znajduje się już w rękach dyrekcji teatrów warszawskich.

= Wystawa muzyczna.

Niecałe dwa tygodnie przedziela nas od terminu otwarcia wystawy, zapowiedzianego na d. 19-ty b. m.

Lista wystawców obejmuje dotychczas około 100 nazwisk, przedmiotów zaś znajduje się już na wystawie przeszło 300.

Deklaracje napływają w dalszym ciągu.

Do wybitniejszych okazów, które w ciągu ostatnich dni nadesłano, zaliczyć należy oryginalną mandolinę hiszpańską, violę d'amour i starożytny fortepian, własność niegdy księcia Ksawerego Ogińskiego.

Do uświetnienia wystawy przyczynią się niemało upominki, ofiarowane w swoim czasie przez publiczność ś. p. Janowi Królikowskiemu.

Właściciel fabryki, p. Szymański, zamierza ustawić organy.

Kolekcja instrumentów rzniętych znowu wzbogaconą została kilkonastoma okazami.

Według wszelkich danych, wystawa zgromadzi niemałą ilość okazów, mogących zainteresować szerokie koła publiczności.

= Ze sztuki.

* Wystawa dzieł konkursowych w Towarzystwie sztuk pięknych potrwa do końca bieżącego miesiąca.

* Obraz H. Siemiradzkiego p. t. „Chopin u Radziwiłła” pozostanie na wystawie sztuk pięknych jeszcze tylko dni kilka.

= Dwa bale.

Na jutrzejszy wieczór zapowiedziano dwie zabawy tańcujące.

Jedna z nich odbędzie się z inicjatywy Towarzystwa muzycznego, z przeznaczeniem czystego dochodu na rzecz budowy własnego gmachu.

Bal kolonji francuskiej, zapowiedziany w sali „Harmonji”, odłożony został do d. 19-go marca.

= Bibljoteka techników.

Kiedy przed kilkoma laty zapisało się odrazu kilkudziesięciu inżenierów i techników na członków resursy obywatelskiej, grono to utworzyło pewne specjalne kółko, zbierające się na pogadanki piątkowe, przedstawiające dla kolegów-specjalistów wielki pożytek z wymiany myśli.

Nadto toż samo kółko poczęło wytwarzać bibljotekę z dzieł specjalnych, a księgozbiór urósł z czasem do wielu tomów.

Później jednak kółko techniczne poczęło się rozluźniać, pogadanki ustały, a liczba członków malała.

Bibljoteka jednak poważnie wzrosła.

Obecnie technicy postanowili przenieść ją do Towarzystwa przemysłu i handlu.

Wspomniana instytucja udzieliła na ten cel lokalu bezpłatnie, a w zamian inżenierowie i technicy zapisali się na członków.

Kółko więc inżenierskie w resursie zostało rozbite.

Różne się na to składały przyczyny, którym z wielu względów siusznoś trudno odmówić.

W resursie zatem będzie już niepodzielnie panował, pogrążony w karnawale, wint, oraz jego towarzysze: preferans, wist, bezik i... ramsz.

= Sprawa wodociągowa.

Pomiędzy właścicielem pewnego wielkiego domu przy ulicy Brackiej a licznymi lokatorami wynikł spór, z powodu opłaty za wodę.

Dom, o którym mowa, był do nowego roku zaopatrywany w wodę ze starego wodociągu.

Właściciel za pomocą maszyny pompował wodę do urządzonego na strychu zbiornika, zkąd dostawała się do kranów, urządzonych w mieszkaniach.

Lokatorzy, wynajmując mieszkania, mieli zapewnioną wodę na wszystkich piętrach, o każdej porze dnia i nocy i za dogodność tę nie wnosili oddzielnej dopłaty.

Ze względu więc, iż lokatorzy posiadają kontrakta, ekspirujące dopiero na św. Jan, nie chcą się przeto zgodzić na wnoszenie już od nowego roku ustanowionej przez magistrat opłaty od każdego lokalu, domagając się dotrzymania warunków kontraktowych.

Sprawa ta sporna ma przejść pod rozpoznanie sądów, a tymczasem właściciel odmawia całkiem przyjmowania komornego bez dopłaty za wodę.

Ze względu, iż podobne kwestje wynikły też w wielu innych domach, pożądane jest objaśnienie kompetentne, jak należy postąpić prawnie w tych wypadkach.

= Strzelec bilardowy.

W dniu wczorajszym ustawiono w pewnej cukierni tutejszej nowego rodzaju bilard francuski, w znanej miejscowości kąpielowej Vichy wyrobiony.

Bilard ten służy do gry w strzelca, a misternie wyrobione łozy, zajmujące środek bilardu, wyobrażają rozmaitego rodzaju zwierzynę.

W bilardowem polowaniu może brać kilkanaście osób, wybierając między sobą przewodnika łowów, t. j. bankiera.

Ścisły regulamin określa wysokość stawek do 25 kop., z wzbronieniem wszelkiego hazardu, co jest koniecznem wobec rozwielmożniających się na wszelkiego rodzaju bilardach gier zwanych putyfonami, dyrdymałkami itp., a stanowiącemi hazard tak dobry, jak w karty.

= Śnieg pod miastem.

Dziś dopiero otrzymujemy bardziej szczegółowe wiadomości o zaspach śnieżnych w okolicy podmiejskiej.

Z wioskami, położonemi w nizinie Oborskiej, od piątku do dnia wczorajszego wszelka komunikacja była literalnie przecięta.

Włościanie z Obór, Opocza, Kępy Oborskiej, oraz innych wsi sąsiednich, nadaremnie próbowali wydostać się na trakty.

Wyjeżdżano lekkiemi bosemi saniami, lecz musiano niebawem powracać, gdyż w niektórych punktach konie zapadały po łby w utworzone zaspy śnieżne, śladu zaś drogi nigdzie nie było widać.

Dopiero od wczoraj zdołano utorować drogi, z których obu stron, niby wały, sterczą istne góry śnieżne.

Opowiadają o zniknięciu śmiałków, którzy usiłowali w czasie zamieci przedostać się z jednej miejscowości do drugiej.

Stwierdzić wypadki śmierci w śniegu dotychczas nie można z tej przyczyny, iż trudno rozgrzebywać zaspy, pod któremi zwłoki zaginionych mogą się znajdować.

Przy odgarnianiu śniegu na bocznej drodze pod Górą Kalwarją znaleziono zwłoki konia, zaprzężonego do małych saneczek.

Podróżnego nie było, musiał więc ratować się piechotą, poszukując mieszkania ludzkiego, lecz czy zdołał się ocalić?

Zaspy śnieżne, uniemożliwiające komunikację, spowodowały dla kolonistów znaczne straty, wstrzymały bowiem dostawę produktów do Warszawy, a nadto w wielu wioskach, gdzie się pasza częściej dowozi ze stogów, inwentarz z braku siana mocno ucierpiał.

W lasach wawerskich pojawiło się kilka wilków, lecz żadnego wypadku porwania jakiej sztuki inwentarza lub napaści na ludzi nie było.

Na szosie radomskiej między Grójcem a Warszawą stoją zasypane śniegiem dwie karetki pocztowe, których nie sposób teraz wydobyć.

Pasażerowie zostali przewiezieni saniami włościańskiemi do najbliższych stacyj.

= Wesele przed sądem.

Przed kilku tygodniami w rubryce wypadków donosiliśmy o zajściu na weselu, wyprawionem w domu Michała Gołębiowskiego, który wydał córkę za Tomasza Kaszyńskiego.

Główną przyczyną zajścia było nadmierne użycie trunków i awanturniczość pana młodego.

Pobity przez zięcia teść wzbronił córce mieszkać z Kaszyńskim i sprawa poszła na drogę sądową.

W charakterze pozwanych wystąpili wspomniany Kaszyński, oraz dwaj drużbowie bracia Antoni i Stanisław Bortnerowie.

Oprócz Gołębiowskiego, zostali jeszcze pobici trzej goście weselni, występujący również ze skargą.

Na świadków powołano prawie wszystkich uczestników wesela.

Panna młoda, która ani jednej godziny z poślubionym małżonkiem nie żyła, stosownie do służącego jej prawa, od wszelkich zeznań była zwolnioną.

Sędzia nakłaniał strony do zgody, lecz powodzi oparli się wszelkim namowom.

Został więc wydany wyrok, skazujący Kaszyńskiego na miesiąc, a każdego z drużbów na dwa tygodnie aresztu.

Niezależnie od tej sprawy karnej, panna młoda wszczyna proces rozwodowy, nie chce bowiem człowieka, który pobił jej ojca, uważać za swojego małżonka.

= Szczegóły samobójstwa.

Wacław Barzeński, o którego samobójstwie w parku łazienkowskim wczoraj donosiliśmy, jest rodem z Warszawy, rodzice zaś jego mieszkają przy ulicy Pięknej.

Denat czas jakiś poświęcał się nauce malarstwa w akademji krakowskiej.

Nie mając jednak wytrwałości do pracy w obra-

nym zawodzie, powrócił do Warszawy, a ztąd przed dwoma laty udał się do Bułgarji i tam zaciągnął się do szeregów.

Był w kilku potyczkach, a nawet dwa razy został ranny.

Przed rokiem przybył znowu do Warszawy, i dotąd pełnił obowiązki subjekta w składzie cygar p. Tomaszewskiego przy ulicy Marszałkowskiej, pobierając 35 rubli miesięcznie.

Był to człowiek, pełen ekscentryczności i skory do awantur.

Nosił się po węgiersku.

W poniedziałek, o godzinie 1-ej w południe, wychodząc z restauracji na Nowym Świecie, z płaczem żegnał się ze znajomymi, mówiąc, iż go więcej nie zobaczą, gdyż pada ofiarą pojedynku amerykańskiego.

Lekarze nie robią żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

Liczy lat 22.

— Kradzieże.

Kradzieże tablic ze ścian domów ciągle trwają.

Nocy wczorajszej skradziono tablice: pod nrem 11-ym i pod nrem 13-ym na ul. Wołyńskiej, oraz pod nrem 18-ym na ul. Nowo-Karmelickiej.

W Alejach Jerozolimskich pod nrem 84-ym, w mieszkaniu p. Marka Borkowskiego, urzędnika sądu okręgowego, spełniono kradzież rozmaitych przedmiotów, wartości rs. 33.

Na Nowem-Mieście, z podwórza domu pod nrem 1-ym, w zuchwały sposób skradziono konia wraz z saniami, włościanina, Mikołaja Gołębia, z gminy Mławy.

Na ul. Dzielnej pod nrem 22-im, złodzieje w samo południe otworzywszy wytrychem drzwi mieszkania subjekta, M. Czerwina, wynieśli garderobę, oraz różne przedmioty, wartości paruset rubli.

— Poszukiwanie.

Policja cyrkułowa i wydział śledczy poszukuje w mieście następujących indywiduów.

Belgijskiego poddanego Van Beselaere-Cloett, liczącego 42 lat wieku, oskarżonego o sprzeniewierzenie znacznej sumy.

Trzech poddanych perskich, poszlakowanych o dopuszczenie się wielu oszustw: Uszana-Józefa-Ogły, lat 26, Kaprel-Akuba-Ogły, lat 29 i Kiworka-Arituna-Ogły, lat 32 liczącego.

— W pokoju.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu państwa S. na Chłodnej, piastunka Anna Dąbrowiecka, wspinając się po coś na wierzch kredensu, spadła z krzesełka.

Upadając, pociągnęła za sobą górną szafę kredensu, która Dąbrowiecką przygniotła.

Uległa ona skaleczeniu twarzy i dotkliwemu obrażeniu w piersi, które zostały mocno przygniecione.

— Spadnięcie.

W dniu wczorajszym Hersz Nachimowicz, wszedłszy na dach domu Pękosławskiego na Nowej Pradze, celem zrzucenia śniegu, pośliznął się i spadł ze znacznej wysokości.

Podniesiono Nachimowicza ze złamaną nogą i ciężkiem uszkodzeniem prawego boku.

— Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym za rogatkami jerozolimskiemi rozbiegały się konie, zaprzężone do sanek prywatnych.

Rozhukane rumaki skręciły tak raptownie w bok, iż sanki się wywróciły.

Woźnica, Tomasz Sędzik, uderzywszy głową o kupę kamieni, przykrytych śniegiem, poniósł ciężką ranę.

Pan Drymmer, wypadłszy gwałtownie z sanek, uległ zwichnięciu ręki, towarzysz zaś jego, oprócz potłuczenia, ważniejszego szwanku nie doznał.

— Przejechania.

W dniu wczorajszym na ul. Trębackiej, listonosz, Ostrowski, najechany przez sanki nr. 1142, upadł i boleśnie się potłukł.

Na ul. Marszałkowskiej, Feliks Jasiński dyszlem wozu roboczego został zraniony w głowę.

— Otrucie.

W dniu wczorajszym pod nrem 25-ym w alejach Jerozolimskich, Katarzyna Ślusarczykówna, służąca, licząca 37 lat wieku, nagle zachorowała.

Ponieważ objawy choroby były groźne, wezwano lekarza, który skonstatował otrucie.

Ślusarczykówna przyznała się do rozpaczliwego zamachu na życie, lecz przyczyny nie chce wyjawić.

Po udzieleniu otrutej doraźnej pomocy, odwieziono ją na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Warszawska izba obrachunkowa wzywa osoby, zajmujące się handlem na mocy dokumentów gildyjnych i podlegające podatkowi dodatkowemu, aby przed d. 13-ym marca r. b. złożyły we właściwych urzędach podatkowych, miejskim lub powiatowym, adresy, pod jakiemi życzą sobie otrzymać zawiadomienie o przypadającej na nich sumie podatku dodatkowego. Ci, którzy swoich adresów nie przeszlą, nie otrzymają wcale zawiadomienia.

— Pierwsza rata podatku szacunkowego i kwaterunkowego, oraz procenta i raty amortyzacyjne od pożyczek budowlanych wniesione być winny przed d. 15-ym lutego do kasy miejskiej warszawskiej. Po tym terminie władza miejska stosować będzie do zalegających bilety egzekucyjne, wysyłane trzy razy w odstępach 7-dniowych, a następnie sekwestrację dochodów z nieruchomości.

— Ogólne zebranie przedstawicieli kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich odbędzie się d. 10-go b. m., o godz. 6-ej wieczorem, w gmachu Muzeum przemysłu i handlu. Na zebraniu roztrząsane będą: sprawozdanie roczne i bilans, projekt rozdziału zysków, oraz dokonane będą wybory prezesa i trzech członków komitetu, wreszcie wnioski członków.

ZE ŚWIATA.

✕ **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 6-ym b. m.: Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa tatrzańskiego. Z odczytanego przez sekretarza, dra Swierza, sprawozdania dowiedziano się, iż w roku ubiegłym liczba członków wzrosła o 167-iu i dochodzi ogółem do 1,500. Dochody Tow. na r. b. obliczono na 7,544, rozchody zaś na 7,170 złr. Honorowymi członkami zamianowało zgromadzenie znakomitego etnografa Oskara Kolberga i hr. Henryka Skarbka. Wiceprezesem Tow. wybrany został ponownie dr. Markiewicz. — Schyłek karnawału odznacza się niezwykłą ochoczością do zabaw, które zarówno w kasynach, jak i domach prywatnych, doskonale się udają. Na balu mieszczańskim w Tow. strzeleckiem przeszło 120 par tańczyło mazura. Tak wielką liczbą tanecznikow nie może się pochlubić żadna z zabaw, w ciągu ostatnich kilku lat urządzanych.—Śnieżyce i powtórne zamarznięcie Wisły staje się groźnem dla okolic Krakowa. W Niepołomicach wskutek nagromadzenia się spiętrzonych lodowców zachodzi obawa przerwania wałów. Magistrat krakowski wydelegował urzędników budownictwa do zarządzenia środków bezpieczeństwa.— W teatrze daje przedstawienia, złożone z humorystycznych monologów, p. Gustaw Fiszer. Znana w Warszawie farsa Mosera p. t. „Z przyjemnością”, odegrana w sobotę, nie pozyskała sobie względów publiczności, zawsze niechętnej dla niemieckich autorów. Na rzecz niezamożnych studentów zapowiedziany został na czas postu szereg odczytów, które wygłoszą w sali obrad magistratu pp. ks. Pawlicki, prof. Napoleon Cybulski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Józef Kotarbiński (z Warszawy), ks. Marjan Morawski, dr. Jerzy Mycielski i Henryk Sienkiewicz (Litwos). — Z powodu przejścia na emeryturę po wysłużeniu 40-tu lat służby profesora prawa cywilnego austrjackiego, dra Edwarda Fiericha, koledzy i uczniowie zasłużonego profesora przygotowują dla niego owację.—Prezydentowi sądu apelacyjnego, p. Ignacemu Zborowskiemu, palestra Galicji zachodniej składała w sobotę wyraz czci i wręczyła w upominku wielki portret olejny, wykonany przez artystę, p. Lepszego.— Wystawą robót kobiecych w Glasgowie zainteresowały się bardzo panie tutejsze. Cenne przedmioty, przygotowywane na wystawę, jako okazy pracy kobiecej, wystawione będą na widok publiczny przed odesłaniem ich do Anglji.— Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza została zamkniętą. W porównaniu z udziałem publiczności w zwiedzaniu poprzednich wystaw, ta ostatnia bardzo nieliczną cieszyła się frekwencją. — Docent dr. Kallenbach wydał studjum o IV-ej części „Dziadów” Mickiewicza. Praca ta drukowaną była w rocznikach Akademji umiejętności.

✕ **Poświęcenie.** Dr. Lövy, polak, zmarł temi dniami na Węgrzech. Przyczyną zgonu było zakażenie krwi podczas operacji, którą wykonywał na ubogiej pacjentce. Rodak nasz mieszkał w Preszburgu, a zmarł w Modos.

✕ **Nie złamał nogi!** Podana w dziennikach wiadomość o wypadku, jakiemu wrzekomo uledz miał Ferdynand Lesseps, okazała się mylną. Znakomity twórca kanału sueskiego cieszy się jaknajlepszem zdrowiem.

✕ **Najdroższa marka.** Zbieracze marek pocztowych do rzędu najdroższych okazów zaliczają markę jednofrankowej wartości z Nowej Kaledonji z czasów panowania francuskiego. Z powodu zupełnego prawie wyczerpania tych marek, cena jednego egzemplarza wynosi 25,000 fr., za taką bowiem sumę została nabytą do zbiorów zapalonego zbieracza, barona Rotszylda paryskiego. Podobny egzemplarz znajdował się też przed laty w zbiorach Papieża Piusa IX-go, marka jednak przez niewiadomą osobę została skradziona.

✕ **Zima.** Od jednego z członków kolonji kuracyjnej w Pizie otrzymujemy wiadomość, iż panują tam zimna, dochodzące do 15-tu stopni Celsjusza. Skutkiem tego wielu chorych wyjeżdża dalej na południe.

✕ **Także rozmowa.** Dyrektor *Pall Mall Gazette* przeprowadził trzechgodzinną pogawędkę za pomocą telegrafu ze swoim korespondentem z Vancouver. Rozmawiano na odległość 3704 mil angielskich. Odpowiedź na zapytanie, postawione w Londynie, nadeszła z Vancouver w siedem minut.

✕ **Recepta.** Choremu słoniowi, liczącemu sto lat, w Cincinnati, zapisał weterynarz: 4 kilogramy tłuszczu, 4 litry lnianego oleju, tinktury opjum pół litra, eteru siarkowego i syropu tyleż. Lekarstwo słoniowi, po uniesieniu trąby, wlano przez specjalną rurę. Pacjent cierpi na zapalenie kiszek.

— Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia 1-ej klasy 150-ej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły, jak następuje: nr. 21,943 wygrał rs. 10,000 u kolektora Goldsteina w Warszawie, nr. 4,039 rs. 4,000 u kolektora Kleina w Warszawie, nr. 5,843 rs. 2,000 u kolektora Basiewicza w Lublinie, nr. 23,473 rs. 1,500 Czerwony krzyż.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla najbiedniejszych.

M. L. rs. 11—A. R. z Siedlec składkę za 5-ty tydzień od 4-ga dzieci kop. 60.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

K. J., H. G., F. E., D. C. i A. B. rs. 1 kop. 62.

Dla Walerji Dycha na wykupienie maszyny

Z ul. Hożej bezimiennie rs. 1 kop. 50—Z. H. kop. 50.

Dla 17-letniego ucznia gimn. filologicznego.

R. rs. 2.

Dla ubogiej panienki, utrzymującej młodsze rodzeństwo.

W rocznicę śmierci ukochanego Tadzia, rodzice składają rs. 3.

— Złożono bezimiennie kaftanik i rękawiczki dla biednej dziewczynki do uznania redakcji.

— Książkę do nabożeństwa zostawioną w dorożce № 1122. A. W. znaleziony woreczek w kościele św. Krzyża.

— Znalezioną dnia 5-go b. m. na maskaradzie w sali redutowej obrączkę złożono w naszej administracji do spieniężenia na rzecz biednych.

Nekrologja.

† Ś. p. Elżbieta z Adamczewskich **Cieszento,** opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie, przeżywszy lat 61. W smutku pozostałe córki wraz z synem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w górnym kościele św. Krzyża w dniu 9-ym lutego, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —424—

† Anna Aleksandrówna i Marja Włodzimierzówna Dehn, Olga Włodzimierzówna i Aleksander Walerjanowicz Wonlarlarscy, z głęboką boleścią zawiadamiają o zgonie ich męża, ojca i teścia, jenerał-lejtnanta ś. p. Włodzimierza Iwanowicza **Dehn,** nastąpionym po długiej chorobie w dniu 26-ym bieżącego stycznia, w Kozienicach gubernji radomskiej. 3—420—

† W dniu 10-go lutego r. b., to jest w piątek, za spokój duszy ś. p. Ignacego **Szulca**, b. nadzorcy cmentarza powązkowskiego, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej i pół** rano, odprawioną zostanie msza święta, na którą siostra z rodziną zaprasza. —416—

† W czwartek 9-go b. m., jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Juljusza **Zielińskiego**, odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godz. **9-ej** rano, nabożeństwo żałobne, na które pozostała żona i dzieci, krewnych i znajomych zaprasza. —419

† W sobotę dnia 4-go lutego, w Inowrocławiu, przeniosła się do wieczności ś. p. Kazimira z Preyssów **Szumlańska**. Nabożeństwo żałobne za jej spokój, odbędzie się w dzień pogrzebu, t. j. dnia 9-go lutego, o godzinie **11-ej** rano, w kościele Opieki św. Józefa (pokarmelickim), na które zaprasza —421— **Rodzina.**

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

W kwestji projektowanych przepisów, ograniczających działalność zagranicznych szmelcowni i hamerni w pasie pogranicznym zachodnim, czytamy w *Russk. kur.*: „W wykonaniu powziętego planu i w celu przyjścia z pomocą wewnętrznemu przemysłowi metalurgicznemu, utworzona została specjalna komisja pod prezydencją dyrektora departamentu, Behra, oraz z udziałem r. t. Tuchołki i Iljina. Komisja miała rozstrzygnąć kwestję uregulowania przemysłu metalurgicznego w Królestwie Polskiem w porównaniu z takimże przemysłem gubernij wewnętrznych. Jednocześnie komisji zakomunikowano, iż departament ekonomji państwowej nie uznał za stosowne przedsiębrać jakichkolwiek środków ograniczających względem szmelcowni i hamerni w pasie pogranicznym. Opierając się na tem, ministerjum finansów zaleciło komisji opracować projekt ograniczeń tylko dla tych zakładów, które pracują z pomocą robotników zagranicznych. Celem wyjaśnienia kwestji, jakie należy przedsięwziąć środki dla uchylenia konkurencji fabryk, położonych w pasie pogranicznym, komisja zebrała odpowiednie dane, przyczem okazało się, iż huta „Katarzyna” należy do towarzystwa akcyjnego pruskiego i na 700 robotników posiada 400 zagranicznych; fabryka przerabia surowiec zagraniczny i posiłkuje się opałem zagranicznym. Inny zakład, „Aleksander”, należy również do towarzystwa pruskiego; jest on położony o $^3/_4$ wiorsty od granicy i w liczbie 360-u robotników posiada 225 poddanych zagranicznych; fabryka przerabia również surowiec zagraniczny i używa opału, sprowadzanego z zagranicy. Trzecia fabryka „Puszkin” należy do poddanego pruskiego Henhla v. Donnersmark i leży w odległości 200 s. od granicy. W fabryce pracuje 270 robotników, z których 220 jest cudzoziemcami. „Puszkin” podobnie, jak inne fabryki, posługuje się surowcem i opałem zagranicznym. Oprócz wymie-

nionych pierwszorzędnych fabryk w pasie pogranicznym istnieje szereg drugorzędnych. Komisja zamierza opracować środki, mające na celu uregulować stosunki wzmiankowanych fabryk i zrównać je z podobnemi fabrykami, funkcjonującemi w guberniach wewnętrznych Rosji..."

Z ostatniej chwili.

Wiedeń 6-go lutego. — W niektórych kołach politycznych krąży pogłoska, jakoby ogłoszony traktat przymierza austrjacko-niemieckiego został później zmieniony w taki sposób, iż utracił swój pierwotny charakter, wyłącznie obronny. Wyjaśnią to publikacje późniejsze.

Berlin 6-go lutego. — *Kleines Journal* podaje nieprawdopodobną wiadomość, jakoby jen. hr. Waldersee miał zająć pierwszorzędne stanowisko w austrjackim sztabie jeneralnym.

Konstantynopol 6-go lutego.—Śledztwo, zarządzone przez W. Portę z ujętymi czarnogórcami wykazało, że na wiosnę wkroczyć miały do Rumelji trzy nowe bandy zbrojne.

Bukareszt 5-go lutego.—Wczoraj odbyły się wybory do parlamentu z pierwszego kolegjum (większej własności). Wybrano 66 deputowanych, w tej liczbie 49 stronników rządu, a 17 członków zjednoczonej opozycji. Natłok do urn wyborczych był wielki.

Bukareszt 6-go lutego.—Dzisiaj odbyły się wybory do parlamentu z drugiego kolegjum. Wybrano 43-ch kandydatów rządowych a 18-tu opozycyjnych.

Sofja 6-go lutego.—Radosławow zakłada klub liberalny, który popierać będzie księcia, a wyświetlać nielegalne postępowanie rządu dzisiejszego.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Wiadomości o budowie nowych fortyfikacyj angielskich naokoło Heratu są przesadzone. Wały i cytadelę wzniesiono z ziemi, skutkiem czego nie są one zbyt silne. Z Kabulu donoszą, iż wpływ anglików na Abdurrachmana wzrósł znacznie. Wzburzenie wśród ghilzajów trwa ciągle.

Wiedeń 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Fremdenblatt* dowodzi, że interwencja w Bułgarji służy sułtanowi, który powinien z nią wystąpić.

Wiedeń 8-go lutego. (*Tel. pr. Kurj. Warsz.*)— Z Tyrolu, Szląska i Węgier sygnalizują ogromne zamiecie śnieżne, wskutek których tworzą się lawiny, grożące szosom i kolejom żelaznym. Komunikacja w wielu miejscach przerwana.

Berlin 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Pokojowy pogląd na sytuację znajduje coraz więcej zwolenników. Powszechnie oczekują pomyślnych następstw z publikacji traktatu i mowy ks. Bismarka.

Berlin 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z San Remo telegrafują: Dr. Mackenzie powrócił tu wczoraj w południe z Barcelony. Nabrzmienie na prawej strunie głosowej nie budzi obaw, jakkolwiek utrudnia oddychanie.

Paryż 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejszy *Temps* powiada: Nie wątpiliśmy nigdy o szczerej chęci ks. Bismarka utrzymania pokoju, ponieważ pokój, to *status quo* terytorjalny w Europie, a czegóż więcej mogłyby pragnąć dla siebie Niemcy? *Temps* nie chce podnosić argumentów, tak powierzchownych i tak niegodnych wielkiego męża stanu, jakiemi ks. Bismark walczył onegdaj przeciw Francji i jej politycznym dążeniom. Sądzimy, że ks. Bismarkowi chodziło tym razem przedewszystkiem o to, aby dać poznać Europie ogrom zasobów militarnych, jakie Niemcy mogą oddać w służbę swojej polityki. Publikacja traktatu miała tenże sam cel. *Temps* stwierdza głębokie wstrząśnienie, jakie wywołało w stosunkach dyplomatycznych rozdarcie trójcesarskiego przymierza. (*Aj. półn.*)

Paryż 8-go lutego. (*Tel. pryw. kurj. W.*) — Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, podczas obrad nad budżetem floty, oświadczył minister marynarki: Francja zmuszoną jest utrzymywać na dalekich wodach wiele statków. Aby posiadać dostateczną ilość okrętów wojennych na każde zawołanie, potrzeba koniecznie wycofać część ich z wód odległych; flota, znajdująca się na wodach europejskich, a stanowiąca podstawę siły obronnej Francji, musi być natomiast nietylko utrzymaną na stopie dzisiejszej, ale wzmocnioną. Nie można przeto poprzestać na budowie czterech nowych pancerników. Komendant eskadry śródziemnomorskiej musi otrzymać dwa nowe pancerniki; eskadra kanału musi składać się z trzech pancerników i jednego statku przewozowego, ażeby mogła każdej chwili wykonać powierzoną jej misję. Minister uznaje potrzebę oszczędności, należy wszelako odpowiednie przygotowania poczynić w odpowiedniej porze. Sprawozdawca komisji oświadczył, iż zgadza się najzupełniej na wywody ministra. (*Aj. półn.*)

Paryż 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Minister spraw zewnętrznych, Floureus, wystosował do wyborców swoich z departamentu Niższych Alp pismo, w którem powiada, że dąży do tego, ażeby Francja była wielką, zjednoczoną i szczęśliwą, ażeby wolność i demokracja mogły się rozwinąć, ażeby pokój mógł być zachowanym, godząc się z bezpieczeństwem ojczyzny i jej honorem. (*Aj. półn.*)

Bukareszt 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Przy ukończonych świeżo wyborach do parlamentu stronnictwo rządowe odniosło świetne zwycięztwo.

Sofja 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Książę Ferdynand i ks. Klementyna powrócili tu wczoraj z podróży do Filipopola. (*Aj. półn.*)

Dzisiejszy komunikat „Journal de St.-Pétersbourg".

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzisiejszy *Journal de St. Pétersbourg* powiada: Oczekiwana z uzasadnioną niecierpliwością mowa ks. Bismarka nadeszła wprawdzie dopiero w streszczeniu telegraficznem, można wszelako już dzisiaj ją należycie ocenić. Kanclerz niemiecki starał się obudzić mniemanie, iż nie zamierza bynajmniej oddziałać na parlament, aby ten uchwalił żądane kredyta wojskowe, lecz pragnie tylko wyrazić się o położeniu ogólnem Europy. To wyrażenie się było, jak się zdaje, koniecznem wskutek komentarzy, wywołanych przez świeżą publikację traktatu z r. 1879-go.

Przypuszczamy, że cel wskazany został osiągnięty. Ks. Bismark uwydatnił charakter wyłącznie i bezwzględnie odporny przymierza austrjacko-niemieckiego. Jest to rdzeń rzeczy; tajemnica bowiem, która otacza traktat, mogła budzić podejrzenie w zaczepne tendencje przymierza, a namiętności, rozbudzone w niektórych kołach, czerpały z tego przypuszczenia złowrogi pokarm.

Ponieważ ks. Bismark oświadczył równocześnie w wyrazach przynoszących mu zaszczyt, że ma bezwzględne zaufanie do słów Monarchy russkiego, świeżo w interesie pokoju wypowiedzianych, przypuszczać przeto należy, że utrzymanie pokoju jest dostatecznie zabezpieczonem. Będzie to, jak sądzimy, wielką ulgą dla całej Europy.

Co do nas, wolimy taką rękojmię pokoju od tej, która wynikać ma z ustawicznych zbrojeń się, rosnących z każdą chwilą. Nie zamierzamy rozbierać tego pytania, skoro ks. Bismark sam stwierdził wyraźnie, że każde państwo ma prawo bezpieczeństwo swoje oddawać w opiekę własnej siły. Powstrzymamy się również od rozpatrywania bilansu wzajemnych usług, jakie oddać mogły sobie Rosja i Prusy. Zdaniem naszem, usługi te były wynikiem interesów, częstokroć wspólnych. Najlepsza to podstawa stosunków międzynarodowych. Powitamy chętnie utrzymanie tej podstawy na przyszłość w stosunkach pomiędzy Niemcami i Rosją.

Z punktu widzenia parlamentarnego mowa, której znaczenie rozbieramy, godną była swojego autora. Nakoniec jedno sprostowanie, ale sprostowanie takie z którem łatwo jest się każdemu pogodzić. Kanclerz oświadczył, że na to nie liczy, aby mógł pomnożyć większość skłonną do uchwalenia ustawy. Otóż ustawa, dotycząca organizacji landwery i pospolitego ruszenia, została przez aklamację *en bloc* przyjęta. (*Aj. półn.*)

OSTATNIE KURSA GIEŁDY.

Berlin 8-go lutego, g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*)— Bilety banku russkiego **174.80** (wczoraj 174.80).– Bilety banku russkiego na dostawę **174.25** (wczoraj 174.50).

GIEŁDA.

Warszawa 8-go lutego.

Berlin nadesłał nam dziś szacowanie niższe od wczorajszych kursów poobiednich, a mianowicie 174.25, odpowiadające kursowi 57.37½ bez kosztów, co wzmocniło nieufność giełdy naszej do zwyżki rubla. Gdy się nadto okazało, że nadeszły znaczne zapotrzebowania waluty, początkowy kurs wpłaty w Berlinie i tak już dosyć drogi, wynoszący 57.55, podniósł się do 57.60, a nawet do 57.65, które płacono przy zamknięciu obrad. Dziś mieliśmy różnicę 10 kop. na korzyść Berlina, a przy uwzględnieniu wczorajszego kursu końcowego 2½ kop. na korzyść rubli.

W obcych walutach ruch duży i żywy.

Długi **Berlin** sprzedawano po 57.70.

Krótki Berlin ofiarowano po 57.72½, oddawano po 57.55, 57.60 i 57.65.

Pomniejsze miasta niemieckie z długim terminem kupowano po 57.77½.

Za krótki **Londyn** żądano 11.66, osiągano 11.64.

Paryżem krótkim obracano po 46.50, przy zaofiarowaniu 46.65.

Wiedeń krótki chciano zbyć po 92.75, otrzymywano 92.50 i 92.55.

Papiery w średnim obrocie, przy dążności zwyżkowej.

Listy likwidacyjne ofiarowano po 90.40 duże i 90.30 małe odcinki, kupiono zaś drobnostki w małych sztukach po 90.10 i 90.15.

Za I em. pożyczki wschodniej żądano 98.60, za dwie następne 97.60; nabyto kilka tysięcy II em. po 97.30.

Sprzedano pokątnie kilka tysięcy nowej pożyczki 4% po 82.25, przy chęci osiągnięcia 82.35.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 100.10 za I ser., 99.75 za II, III i IV ser. i 99.70 za V ser.; zabrano kilka tysięcy I ser. po 99.90 i kilkanaście tysięcy V przeważnie po 99.50, lecz także i po 99.60.

Listy zastawne m. Warszawy w zaofiarowaniu po: 99, 98.15, 97.85, 97.75 i 97.50, według serji; oddano kilka tysięcy II ser. po 97.90.

Listy zastawne m. Łodzi w żądaniu: 94.75 I ser., 93 II i 92.25 III ser.

Obligów 4½% drogi żel. fabryczno-łódzkiej poszukiwano po 95, przy chęci otrzymania 95.50.

Godzina 12. Usposobienie mocne. *W. O.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Kamilli.*—Korzystać nie możemy.

— *Pani Al... Sok... w Bobrujsku.*—Bilety kred. ziems. ser. I lit. E №№ 105,895, 135.981, 120,837, 163,665, 150,082, niewylosowane.

— *Pani Świętosławie.*— Nadesłane nam wierszyki, jakkolwiek nie są pozbawione pewnych zalet, nie kwalifikują się do druku. (W pierwszym („Modlitwa") są rażące błędy przeciw rymowaniu („w twarz" „nie karz"), w drugim („Dlaczego?") nie zachowana rytmika. Trzeba pracować nad formą.

— *Stałej prenumeratorce.* — Los m. Bukaresztu serja 7,432 № 665 niewylosowany.

— *Panu Sm. z rogu Twardej i Ciepłej.* — Jest to wioska w okolicach Warszawy.

— *Panu Stanisławowi K.* — Pszczyna należała dawniej do księstwa Raciborskiego, później przeszła w posiadanie rodziny Promniców. Należała do Anhalt-Kothca od r. 1768 do 1846. Niegdyś w obu zasiadali potomkowie Piastów. Dziś Raciborz jest własnością książąt Hohenlohe.

— *Panu N. N.*— Napoleonowi Zapytalskiemu nie możemy przyznać ani trafności myśli, ani dowcipu. Że ludzie, nie mający nic wspólnego z literaturą, częściej jadają zupę rakową i pieczeń huzarską, a literaci znowu—częściej serdelki i herbatę, temu nikt nie zaprzeczy, ale czy ztąd wynika, iż dla „zupy" i „pieczeni" warto sprzeniewierzyć się literaturze? — Co do powieści „O własnych skrzydłach" zapewne wyjdzie ona w osobnej odbitce,—*Kurjer* książek własnym nakładem dotąd nigdy nie wydawał.

— *Bezimiennemu.*—Trzymamy się stale zasady nieuwzględniania listów bezimiennych. Zabawa tańcująca w sąsiedztwie obłąkanych istotnie była niewłaściwą, pewni też jesteśmy, iż w przyszłości się nie powtórzy.

— *Panu N.*— Podana przez nas historja „wielkiego przemysłu" obejmowała wypadki jedynie w obrębie Królestwa Polskiego,— uwzględnienie innych okręgów fabrycznych przechodziło ramy artykułu dziennikarskiego.

— *Nafciarzowi.*— Nieraz się zdarza, choć bardzo rzadko, iż kantor niedokładnie obliczy ilość liter w podawanem ogłoszeniu i ztąd powstają pomyłki na niekorzyść bądź naszą, bądź interesanta. W ostatnim jednak razie zawsze za okazaniem kwitu kasowego i udowodnieniem pomyłki nadpłatę, zwykle kilkukopiejkową, kantor bez kwestji zwraca.

— *Panu Jakóbowi Wolter.*— Należy zgłosić się do dyrekcji teatrów.

— *Panu A. Cynamonowi.* — Czy bilety tramwajowe będą małego, czy też dużego formatu—to nas nic nie obchodzi.

— *Panu Trz. w Kowlu.* — Obiedwie wiadomości podaliśmy z pism russkich. Żądanych informacyj może udzielić panu departament kolejowy.

— *Panu R. S. w Radomiu.*—Należy się rs. 2 kop. 40. Prenumerata opłacona do d. 15-go kwietnia.

Targ Witkowskiego.

Na targ dzisiejszy dostarczono bardzo nieznaczne ilości ziarna, które łatwy zbyt znalazły po cenach nieco wyższych, pryy usposobieniu dosyć mocnem. Popyt miały głównie wyborowe gatunki, średnie w zaniedbaniu. Dowozy pszenicy wynosiły 250 korcy. Prawie wyborowe ziarno nabywano po 6.45, za wyborowe płacono 6.65—6.75. Innemi gatunkami nie zajmowano się zupełnie. Żyta wystawiono na sprzedaż około 250 korcy. Za wyborowe płacono 3.77½ do 3.87½, za średnie 3.45—3.65. Jęczmienia zupełnie nie było. Owsa dowieziono około 350 korcy. Gorsze gatunki sprzedawano po rs. 1.95, 2.05 i 2.10, lepsze po rs. 2.20, 2.25 i 2.30. Wyborowego ziarna nie było.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 6-go lutego. Przy małych dowozach pszenica krajowa zaledwie zdołała utrzymać ceny sobotnie ze względu na brak chęci do kupna. Natomiast dla transito usposobienie było mocne i ceny zmieniły się na korzyść kupujących. Za polską tr. drobną ordynarną płacono 109 f. 90 marek za tonnę. czyli 84 kop. za pud, świecistą 128 f. 109 m., pstrą obciągniętą 122 f. 107 m., pstrą 127—8 f. 123 m., wysoko-pstrą szklistą 127—8 f. 128 m., 130 f. 130 m., 130—1 f. 131 m., wyborową wysoko-pstrą szklistą 134 f. 135 marek za tonnę, czyli 127 kop. za pud. Na kwiecień-maj tr. 128 i pół m. płacono. Cena regulacyjna tr. 123 m. Żyto tr. mocno, polskie 124—5 f. 75 m., russkie 120 f. 74 m., na kwiecień-maj dolnopolskie 75 m., tr. 74 i pół marki za tonnę płacono. Jęczmień tr. bez zmiany 77—95 marek za tonnę stosownie do gatunku. na paszę 66—74 m. Groch polski tr do gotowania 93 m., średni 88 m., na paszę 84 marki za tonnę sprzedawano.

Szarada.

(Ułożył Zdzisław Jarocki).

Pierwszy zwrotny, to stworzenie
Co i w dźwiękach ma znaczenie;
Drugi wprost, śpiewami słynął,
Lecz w przeszłości już zaginął;
Zwrotny za to pośród ludzi,
Jeśli tęgi, postrach budzi;
Cały zaś po wszystkie kraje
Wciąż zabiera i oddaje.

Rozwiązanie zagadki, umieszczonej w numerze 36.

K

Dobre rozwiązanie *pierwsi* nadesłali: panie: K. Steuermark, C. Kamieńska, W. Bałażyńska, Z. Muśnicka, Janina, Ziuta, Mel. Kowalewska, J. Orzechowska, H. Grützhendler, Helena F., Lucia W., L. Bieńkowska i M. Towiańska; do współki: T. G. i Z. Jachnikowscy, Leonek i Irenka, K. i W. Żórawscy i K. Konopczyński, J. Lenartowicz i Gucio, Marja i Tadzio, B. Holtzman, F. Rosencweig i Z. Jarocki, Marjanek i Stasia, E. i H. Domowscy, J. Kwiatkowski z M. Jakowską, W. Gantz i B. Böhm, Tyszka z Felą, Marjanek i Irenka, M. i L. Gantz, T. Benduski i sp., Z. i M. Multanowskie, O. i M. Schoenjahn; panowie: M. Schmidt, S. Burhardt, M. Redler, M. Znamierowski, S. Piltz, J Krasuski, L. Pürschel, T. Bartman, J. Cynamon, H. Freidensohn, Kurek na kościele, J. Adamski, M. Glücksohn, E. Miński, J. Witt, N. Gadziacki, S. Trubny, J. Jankowski, S Szulc, J. Z. C. Łosiewski, W. Kuczkowski, G. Komorowski, J. Łaszczyk, J. Frank, L. A. Szulc, T. Bruner, F. Szyffer, J. Kołaczkiewicz, S. Erlich, S. Trepkowski, E. Marchasson, M. Kipman, J. Wittenberg i A. Aleks.; z prowincji pierwsi nadesłali: G. Albrecht z Żyrardowa, Wacław P. z Czerska i Gustawa Eliasberg z Zamościa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani M. Towiańskiej i p. Redlerowi.*—Nie umieściliśmy nazwisk państwa w szeregu dobrze rozwiązujących paralelogryf dla tego, że rozwiązania owe nadeszły zapóźno.

— *Panu G. Albrechtowi z Żyrardowie.*—Rozwiązania paralelogryfu nie otrzymaliśmy.

— *Panu A. Ten.* — Z powodu niedokładności w opracowaniu, ostatnio nadesłana szarada w zadaniu konikowem nie kwalifikuje się do druku.

— *Panu Józefowi K.* — A dla czego sz. pan nie czytuje uważnie *Kurjera*?

— *Panu A. Pawł. z ulicy Zielnej.*—Wielka szkoda, że sz. p. nie może wskazać nam źródła, z którego owi quasi-autorowie zaczerpnęli w mowie będący utwór. Posłużyłoby nam to do publicznego wytknięcia im plagjatu.

— *Panu Leopoldowi G.* — Wadliwa budowa logogryfu nie pozwala na jego zamieszczenie.

— *Prenumeratorowi z Granicznej.*—Brzmienia: *hau, nau. au* należy zawsze uważać za jednogłoskowe. W szaradzie, której rozwiązanie podaliśmy w numerze noworocznym, brzmienie *hau* dla tego podzielone zostało na dwie głoski, ażeby tym sposobem utrudnić zadanie rozwiązującym. Akcent w takich brzmieniach zawsze pada na samogłoskę *a*.

— *Koledze Karolowi.*—Gdyby sz. pan wiedział, że rozwiązania zadań nadchodzą niekiedy w godzinę zaledwie po ich ukazaniu się w druku, to nie dziwiłby pana brak w liczbie dobrze rozwiązujących swego pseudonimu. Ostatnie naprzykład rozwiązanie nodesłałeś pan we wtorek wieczorem, to jest w pięć godzin po zamknięciu listy rozwiązujących.

— Czuję się w obowiązku złożyć najserdeczniejsze podziękowanie pp. Artystom-solistom teatrów warszawskich, za bezinteresowne odśpiewanie hymnu weselnego „Veni Creator" w dniu moich zaślubin, 4-go lutego r. b.—**Aleksander Borawski.** (422)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Blondynowi.*—Maska, która na 4-ej ofiarowała Ci przy wyjściu kwiat od boku, prosi o pofatygowanie się na tombolę. Proszę o odpowiedź. 408

— *Bolesław.*—Gdzie można się widzieć, którego dnia i o której godzinie?—*M. Praga.* 413

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 8-go lutego 1888 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	57.72½	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	11.66	—.—
Paryż 100 franków „ „	46.65	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	92.75	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	100.10	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.—	—.—
„ „ „ II	98.15	—.—
„ „ „ III	97.85	—.—
„ „ „ IV	97.45	—.—
„ „ „ V	97.50	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	94.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	93.—	—.—
„ „ małe	92.25	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Los. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97.60	—.—
II „ „ rs. 100	97.60	—.—
III „ „ rs. 100	97.60	—.—
4% nowa pożyczka	82.35	—.—
Listy wileńskie długoter.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje [illegible] Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje [illegible] Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. [illegible] cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje [illegible] Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. [illegible]	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zast. ziemskich 5%, kop. 60[7]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 167[6]
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 128[0]
Od Listów likwidacyjnych kop. 70[7]
Od Obligów m. Warszawy 151[7]

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 8-go lutego 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała	—	—	—	—
„ „ wyborowa	—	—	645	675
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	377	387
„ średnie	—	—	345	365
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies 142 f.	—	—	195	230
Gryka 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 8-go lutego 1888 r.

Z mt. skład. Wiadro 827—830¹/₁₀.
„ Garniec 839⁴—842⁴.

Upraszam najuprzejmiej JW. i WW. Prenumeratorów mojego dzieła, aby od dziś przed 1-ym Kwietnia, raczyli odebrać je za biletami z Redakcji Drukarni Kupieckiej, w Warszawie, przy ul. Elektoralnej pod № 8. Tamże nabywać je mogą życzący sobie posiadać. Łaskawi Protektorowie dzieła, raczą się niebawem załatwić z biletami w sklepie WW-ych Spiessów przy placu Teatralnym. Za rozesłane przezemnie bilety w listach rekomendowanych, czekam rezultatu przed 20-ym Lutego. 162

Ignacy Karpiński,
Rektor Emeryt.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 3 (15) Lutego r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in plus** przez opieczętowane deklaracje,

na dzierżawę podczas lata i jesieni 1888, 1889 i 1890 r. miejsca za rogatką Powązkowską,

naprzeciw ulicy Bnrakowskiej, pod budowę namiotu do sprzedaży wody sodowej, od rubli 15 kop. 55 za sezon.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 217r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 17 (29) Lutego r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus,** przez opieczętowane deklaracje

na oszalowanie ścian szopy dla bydła, na targowisku bydlęcem na Pradze,

od summy anszlagowej 2,800 rubli.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 218r.

ZAWIADOMIENIE.

W lokalu obok Warszawskiej Winiarni, ulica Miodowa Nr 1, w podwórzu na prawo, otworzyliśmy sprzedaż cząstkową wszelkich wódek, koniaków i likierów.

Bufet zaopatrzony obficie w różne przekąski zimne i gorące.

O czem mamy zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić i polecić się łaskawym względom. 229r

M. PARZELSKI i S-ka.

Żarząd Zakładu Gazowego w Warszawie,

ma zaszczyt podać do wiadomości WW. PP. Konsumentów, że przy zaprowadzeniu wewnętrznych urządzeń przez zakład gazowy, **boczne odnogi rur od ulicy do possesji, wykonywają się bezpłatnie, gazomierze zaś mogą być wypożyczone** za roczną opłatą 6 procent od sprzedażnej ceny. 165R

DOŃSKIE
Grand Vin Mousseux
MONOPOLE
CARTE BLANCHE
IMPERIAL



WINA
Szampańskie
znanej dobroci
N. P. Kosmarowa

Reprezentacja i wyłączna główna sprzedaż na Królestwo Polskie i Zachodnie gubernje

w Składzie Win Braci Kempnerów

w Warszawie, Długa № 5.

CENA: począwszy od kop 75 do Rs. 3 za butelkę. 228R

Lombard Prywatny

KAUCJONOWANY

otwarty został przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr 4.

Przyjmuje na zastaw Złoto, Srebro i różną garderobę.

Lombard otwarty od 9-ej rano do 7-ej wieczór. 163

Z powodu familijnego interesu.

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam kontrybuentów, iż każdego czasu odstępuję swój **Zakład pod firmą „Tunel Warszawski"**, egzystujący w gubernjalnem mieście Piotrkowie, blizko Sądu Okręgowego, Filji Banku Państwa, Poczty i sądów pokoju. Lokal składa się z 6-u pokojów i kuchni oraz piwnicy, góry i komórki, przytem osobne numera na noclegi z wszelkiemi rekwizytami i wygodami. Kontrakt najmu służy na lat trzy, opłata roczna 300 rs. w ratach kwartalnych. — Wiadomość na miejscu, u 158

H. Pióro w Piotrkowie.

Organmistrz 165

Przyjmuje wszelkie reperacje Instrumentów muzycznych, oraz wstawiam nowe kompleta stalowych głosów do Herofonów i Arystonów z bardzo ulepszonym i przyjemnym głosem, a także można nabyć gotowe Katarynki i pozytewki. **Ulica Widok № 4.**

Stanisław Zalewski.

KOMPOSTY

z proszkiem torfowym otwockim,

kilkadziesiąt tysięcy pudów rocznie, dobrze i prawidłowo urządzone, są do zbycia w Warszawie, ze stałą odstawą kupującego, po cenie zniżonej za pud. Oferty do kantoru Kurjera pod wyrazem „Komposty". 167

Fabrykantów Stempli kauczukowych oraz handlujących fotografjami,

232R

uprasza się o przysłanie katalogów, prób i cen, **do Penzy, Dymitru Iwanowiczowi Jonowu.**

Żądaną jest

APTEKA

na prowincji, w niewielkiej odległości od kolei, z obrotem od 3-ch do 4-ch tysięcy rubli. Oferty z ceną i warunkami uprasza się nadsyłać do Biura Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera w Warszawie, Senatorska 26, **„dla Aptekarza".** 230R

W **Lombardzie prywatnym** przy rogu ulic **Marszałkowskiej i Chmielnej № 41,** odbywać się będzie 166

LICYTACJA

do Nru 12,000 na **zastawy** nie wykupione i nie prolongowane w przeciągu 5-u miesięcy od daty zastawu, czyli od daty prolongaty. Rozpocznie się dnia 15-go Lutego r. b. i dni następnych, od godziny 10-ej rano, oraz **wyższe 100 rubli wyznaczam za № 10,320.**

Sodener Mineral-Pastillen



przeciwko chorobom płuc, piersi i gardła, przygotowane pod **kontrolą król. sask. radcy sanitarnego D-ra Shültzinga,** z soli znakomitych źródeł leczniczych. № 8 i 18. **w kąpielach Soden.**

Przywóz tych Pastylli do Rosji, dozwolonym jest przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Do sprzedania we wszystkich ważniejszych aptekach i składach materjałów aptecznych po 70 kop.

(Marka fabryczna).

Sprzedaż hurtowa u **M. Morgensterna,** w Petersburgu, Wielka Morska № 23. 24R

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 133

Bona niemka poszukuje miejsca lub demi-place. Bracka № 9, m. 12. 2438

Francuzka na demi-place, potrzebną jest. Nowo-Senatorska № 4, mieszkania 6. 262

Francuzka młoda, wykształcona, potrzebna na $1\frac{1}{2}$ godziny całodziennej konwersacji. Żurawia 14, mieszkania 24, od 4-ej do 6-ej. 2354

Może znaleść miejsce osoba posiadająca język francuzki i muzykę doskonale, za mieszkanie i życie. Chmielna № 47, mieszkania 11. 2135

Nauczycielka zdolna i sumienna, z doskonałą konwersacją francuzką, niemiecką, wyższą muzyką, rysunkiem i malarstwem poszukuje miejsca. Wiadomość: biuro nauczycielskie Eugenji Hennel, Senatorska № 11, passaż Roezlera. 2172

Niemieckiego z konwersacją udziela nauczyciel. Cena przystępna. Złota 29—10. 2391

Nauczyciel 22-letni z muzyką, który skończył szkołę realną i 4-ry kl. filolog.—szuka miejsca na wieś. Oferty w kantorze Kurjera dla „Nauczyciela. 2408

Paryżanka udziela lekcyj francuzkiej konwersacji. Solna 17. 1195

Potrzebna francuzka, codzień godzina, za niewielkie wynagrodzenie. Nowogrodzka № 17—18. 2435

Potrzebna jest francuzka, posiadająca język niemiecki, za mieszkanie. Leszno № 53, mieszkania 1, od godz. 11 do 4-ej. 2393

Potrzebna bona, znająca się na szyciu. Leszno 33, mieszkania 3. 2386

Potrzebny jest zaraz korepetytor, student uniwersytetu, do dwóch chłopców, na stałe, lub przychodni. K. Pohl. Chłodna № 10 domu. 2365

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj lub kondycyj. Hoża № 7, m. 11. 286

Student russki, który skończył gimnazjum daje lekcje. Krakowskie-Przedmieście № domu 8, mieszkania 5. 2126

Zbiorowe lekcje języka francuzkiego u b. nauczyciela gimnazjum J. Page. Bracka 9, mieszkania 7. 2096

Posady i prace.

Administrator potrzebny jest do samodzielnego zarządu domem, przynoszącym do 7,000 rs. rocznego dochodu, z kaucją do 2,000 rs. Wiadomość Złota 24, mieszk. 24. każdodziennie do godziny 11 rano. Tamże do zbycia para młodych ogarów w drugiem polu. 2423

Ajenta na prowizję potrzeba. Królewska № 49, m. 15. 2390

Buchalter rutynowany, reguluje i zaprowadza książki, a także obznajmia z prowadzeniem. Bracka 8, m. 9. 1682

Człowiek żonaty z kaucją rs. 100, potrzebny jest zaraz do sprzedaży węgla. Zgłaszać się magazyn pościeli S. Wrotnowskiego, Ulica Czysta № 2. 2407

Do towarzystwa prowincjonalnego potrzeba zaraz aktorów i aktorek. Adresy zostawiać w kantorze pod „Teatr". 2378

Do fabryki maszyn i kotłów parowych na prowincji, potrzebny jest inżenier-konstruktor. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska № 26, pod lit. M. K. № 91. 261

Do pielęgnowania chorych na stałą lub przychodnią przyjmie obowiązek osoba łagodna, dobrze wychowana i poświęcająca się temu specjalnie. Cena przystępna. Rekomendacje osób wiarogodnych. Aleja Jerozolimska 115, m. 26, od 11 do 2 i od 5—8. 279

Dziewczynka potrzebna do kawiarni lat 14 do 16. Ulica Szpitalna № 5. 2300

Kasjerka, na żądanie mogąca dać kaucję, poszukuje odpowiedniego miejsca. Porozumieć się można w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera. Senatorska 26. 241

Młodsza z dobrem praniem i prasowaniem potrzebna do osoby pojedynczej od 20-go b. m. Złota 6, m. 4. 2394

Młody człowiek, posiadający gruntowną znajomość języków russkiego, polskiego i niemieckiego po części, wprawnie i ładnie piszący, poszukuje zajęcia u adwokata lub rejenta. Przepisuję w domu w prędkim czasie. Oferty proszę składać pod literami B. W. D. w kantorze tegoż pisma. 2402

Osoba młoda, inteligentna, życzy sobie do zamożnego domu, do pojedynczej osoby. Sienna № 13, m. 46. 2424

Osoba średniego wieku, znająca gospodarstwo wiejskie i domowe, poszukuje miejsca w Warszawie lub prowincji u pojedynczej osoby. Wiadomość Nowe-Miasto № 6, mieszkania № 6. 285

Osoba znająca krawiecczyznę i wszelkie szycie, oraz gospodarstwo domowe, poszukuje miejsca, świadectwa posiada paroletnie. Oferty pod lit. S. przyjmuje biuro ogłoszeń. Senatorska 26. 281

Osoba młoda z kaucją, poszukuje miejsca kasjerki luk sklepowej. Stare-Miasto № 10 mieszkania 8. 2106

Panna znająca doskonale krój, szuka zajęcia w domach prywatnych, albo w pracowni za starszą. Śliska 6, m. 10. 2416

Poszukuje się korepetytora do 12-letniego chłopca. Wiadomość ul. Karmelicka № 24, m. 5. 2419

Potrzebne maszynistki i dziurkarki do bielizny. Bednarska 23, m. 29 2421

Potrzebną jest maszystka do bielizny, oraz podręczna. Kapitulna 5, m. 10. 2432

Potrzebna jest panna kompletnie zdatna do robienia pończoch. Złota № 5, mieszkania 36. 2364

Pisarz w średnim wieku, wymowny, dobrze piszący, potrzebny jest. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 59, m. 3. 289

Potrzebna jest bardzo zdolna panna do strojów za dobrem wynagrodzeniem. Karmelicka № 4, m. 4, 1-e piętro. 2091

Potrzebną jest uzdolniona upinaczka. — Marjańska № 3, m. 23. 2285

Potrzebny jest pomocnik do przedsiębiorstwa robót przy drogach szosowych, z kaucją rs. 3,000. Pensja roczna 1,000 rs. Wiadomość ulica Nalewki, hotel Hamburski mieszkania 46. 2273

Potrzebna maszynistka do pończoch. Nowogrodzka 14, m. 3. 2148

Panna zdatna do krawieczczyzny, potrzebna zaraz. Nowy-Świat № 55, m. 17. 2397

Potrzebna zaraz za dobrą pensję panna uzdolniona do ubierania sukienek i lalek. Wiadomość Nalewki № 34, mieszkania 54a (starozakon.). 2385

Rubli 200 do 300 kaucji może złożyć handlowiec młody, poszukujący posady. Oferty proszę Marszałkowska № 117, skład herbaty W-go Gorochowa. 2249

Uczeń potrzebny do cukierni. Marszałkowska. № 114. 2427

Uczeń znający język ruski, potrzebny do kantoru. Kantor Kurjera „63.” 2389

Wdowa w średnim wieku, inteligentna, znająca język francuzki i niemiecki, z chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia: opieki nad dziećmi, do gospodarstwa lub do towarzystwa. Krakowskie-Przedmieście 17, m. 5, od 3—5. 2257

Właściciel domu poszukuje posady rządcy, kasjera, magazyniera, dozorcy. Kaucja hypoteczna. Oferty w kantorze Kurjera K. O. 13. 2150

W dobrach Płonne, poczta Dobrzyń nad Drwęcą, potrzebny zaraz ogrodnik żonaty z najlepszą rekomendacją, gruntownie długą praktyką, wykształcony w prowadzeniu cieplarni, oranżerji, drzew owocowych, warzyw. 2258

Kupno i sprzedaż.

Adres fabrycznego składu dywanów i chodników Kiltynowicza ulica Mazowiecka 16. Ceny najniższe. Wybór wielki. 171

Bardzo tanio sprzedam! Garnitury mebli, szeslongi, sofy, otomany. Świętokrzyzka 17 domu. 2252

Buldog pięknej rasy, do sprzedania. Ulica Bednarska № 17. 2369

Do sprzedania suknia jedwabna lapis, zupełnie świeża. Komitetowa 3, m. 7. 2375

Do sprzedania: obrazy, sztychy, oleodruki, muszle, szkło, porcelana, lampa, wazony. Widok 23, mieszk. 15, od 10—4. 2440

Do sprzedania suknia atłasowa bordo, oraz mundur filologiczny dla ucznia wysokiego wzrostu, w każdym czasie jest do obejrzenia. Wiadomość u stróża, Grzybowska № 38. 2277

Dywany perskie, angielskie i krajowe, dywaniki przed łóżka po 2 rs., serwety, portjery, chodniki dywanowe, kokosowe, jutowe od 12 kop. łokieć, wycieraczki, poleca fabryczny skład Kiltynowicza, Mazowiecka 16, dom Grosmana. Ceny nizkie. 172

Do sprzedania pokrycie sukni z koronki brukselskiej i point á l'aiguille. Wiadomość Nowogrodzka 1, mieszkania 16, od godziny 12—5. 2381

Do sprzedania szafa dębowa rozbierana, rzeźbiona ozdobnie, z suchego drzewa, cena przystępna. Wilcza 22, u stolarza. 284

Elegancki budynek, wykonany stolarską robotą, zdatny na dużą werendę, mleczarnię, lub składy droższych towarów, długi łokci 18, szeroki 13, o dwóch oszklonych bramach, dwóch oknach i drzwiach wchodowych, jest do sprzedania za cenę bardzo przystępną. Erywańska 7. 2396

Fortepian dobry o 7 oktawach, za rs. 160, ulica Widok № 3, mieszkania 7. 1991

Fortepian tanio, o półsiodmej oktawy, do sprzedania. Ulica Ślizka № 6, m. 14. 2026

Fortepian Małeckiego, Kerntopfa, Hoffera sprzedaje ratami, wydzierżawiam, strojenia. Jerozolimska 25. 2231

Fortepian bez ukrytych felerów, dobry, do sprzedania za rs. 175. Nowy-Świat № 9. A. Gruszczyński. 2220

Fortepian półkoncertowy rs. 320 Krakowskie-Przedmieście № 17, mieszkania № 6, czteropiętrowa oficyna. 2362

Garnitur mebli, szafy, łóżka, szeslong, tualeta, biurko, kredens, krzesła, fortepian. Szpitalna 5. 2152

Garnitur mebli, lustra, łóżka, szafy, stoły, krzesła, tualeta, otomana, firanki. Ul. Swiętokrzyzka 39, m. 2. 2235

Indory, pulardy, chleb wiejski, masło, sery, bryndzę owczą. Krucza № 24, m. 2. 2404

Indyki bite tuczone, do sprzedania. Chmielna 18, u stróża. 2014

Jeżeliby kto miał do zbycia Encyklopedję Rolniczą, to proszę się zgłosić na ulicę Włodzimierską № 1, mieszkania 2. 2149

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent tańsze od innych cenników. Marszałkowska № 125 u Sikorskiego. 1005

Krym, skład ruskich win przy ulicy Elektoralnej № 8, róg Orlej, poleca z piwnic Schobera i Zawadzkiego różne wina naturalne, na miarę, butelki od 30 kop. i w gościnnych pokojach na miejscu od 5 kop. lampka, lub kufelki. 2373

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 2

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 2084

Mebli reszta po zwiniętym magazynie Piechowskiego wyprzedaje się 30% niżej kosztu, przy ulicy Marszałkowskiej № 114, front, pierwsze piętro, u numerowego Aleksandra. Są jeszcze: kredensy dębowe, ozdobne, fotel gięty, fotele miękkie, pojedyncze, łóżko podwójne, z materacem sprężynowym, łóżeczko i kołyska żelazne, ekran mahoniowy, świeczniki ścienne, biureczko, stół ozdobny z marmurem i 2 gzemsy takież, konsolki, ramy z konsolkami, (mogą być z lustrami), spluwaczki, gzemsy. 268

Meble rozmaite nowe i używane wielki wybór. Robota sucha. Ceny bardzo tanie. Róg ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej № 134. 2263

Maszyna Wheellera Wilsona kosztowała 65 za rs. 25, prawie nowa. Nowy-Świat 40, mieszkania 3. 2255

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, szeslongi, biurka, szafy, kredensy, otomany i inne za bezcen. Nowy-Swiat № 58a, mieszk. 5, wejście pierwsza sień od Ordynackiej. 2358

Meble salonowe bardzo tanio, garnitur czarny, orzechowy, szafy, otomana, dwa całe kryte garnitury, stoliki do kart i fantazyjne. Mokotowska № 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 2166

Meble tanio: garnitur czarny orzechowy, lustra, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, tualeta, biurko, tremo, szeslong, bibljoteczka, otomanka, komoda, regulator, firanki. Marszałkowska № 111, brama, pierwsze piętro, mieszkania 10. 2142

Mebli gabinetowych garnitur jutą kryty, trwałej roboty, oraz tremo do sprzedania po przystępnej cenie. Obejrzeć można od godziny 3 do 6 po południu. Chmielna 10, mieszkania 19. 2395

Meble, garnitury, szeslongi, kredensy, otomany, szafy, lustra, i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 4, wprost św. Krzyża. 2262

Meble używane rozmaite tanio, poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów, Makow, Solna 18. 2437

Meble salonowe czarne, bardzo gustowne, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, garnitur fantazyjny czarny, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna 35, m. 18. 2433

Na raty lustra sprzedaje w miejscu i na prowincję, fabryka zwierciadeł i ram M. Silberberga, Rymarska № 8 nowy, gdzie w wystawie umieszczono napis „Na raty”. 1516

Naczynia, beczki blaszane po olejach, kupuję. Oferty: „blachy” kantor Kur. 2371

Pianino czarne, prawie nowe, tanio do sprzedania. Świętokrzyzka 8, m. 3. 2411

Pies ponter bardzo ładny do sprzedania. — Mokotowska № 51, w dystrybucji. 2420

Pies duński dog, półtora roku mający, maści białosrebrzystej, 87 cent. wysoki, dobrze wytresowany, do sprzedania. Bliższa wiadomość u dyrektora Bellini w Eldorado. 280

Płaszcz czarny podbity futrem, do zbycia. Wiadomość u Bema Trębacka № 11. 2340

Szynki litewskie, kiełbasy Mokotowska 42, od 8—1. 764

Suknia jedwabna balowa, biała, prawie zupełnie świeża, za przystępną cenę. Ulica Chmielna № 8, 2-e piętro, u właścicielki, № 6 mieszkania. 2413

Sanki i kareta familijne, silne, lekkie, mało używane, trzysta sztuk topolowych półcalówek suchych desek, niedrogo do sprzedania. Hoża 4 u rządcy. 2428

Tanio do zbycia kredens dębowy, ozdobny, u stolarza, Krucza 47. 2430

Tanio do sprzedania kredensy ozdobne duże, szafy, łóżka. Sienna № 80, m. 27. 2374

Wóz platforma na resorach i wózek ręczny na resorach, z osią oliwną do sprzedania. Marszałkowska 114 u stróża. 69

Wędliny litewskie, znane ze swej dobroci, nadeszły do handlu win i towarów kolonjalnych W. Osmolskiego, dawniej Japowicza. Bracka № 6. 2355

Wędliny wiejskie z Prażmowa, kiełbasy serdelowe 25 kop. funt, salcesony 20 kop., kiszki pasztetowe 20 kop., kiszki kaszane 12 kop. otrzymuje sklep spożywczy Emilji. Marszałkowska 148. 266

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania maszyna Singera ręczna, prawie nowa. Ulica Piękna № 8, u stróża. 2379

Z powodu żałoby jest do sprzedania suknia pluszowa bordo, z długim trenem i białemi koronkami, która ani razu nie była używaną, takiż sam dolmanik z szaremi piórami, ulica Hoża № 22, pierwsze piętro, mieszkania 10. 2387

7 buhai czystej krwi Szwyc i 10 krów, do sprzedania w Golijanach, przez Grójec. — Suski. 259

Interesa handl. i majątk.

Do odstąpienia przedsiębiorstwo pokojów meblowanych. Włodzimierska № 2, mieszkania 5. 2297

Do sprzedania lub zamiany dom nowy z ogrodem, położony tuż przy jednej z rogatek na warunkach bardzo korzystnych. Kapitał potrzebny 10—15,000 rs. Wiadomość Bracka № 20, m. 1. 2370

Dzierżawa folwarku na lat 10, do odstąpienia zaraz lub od św. Jana. Wiadomość u zarządzającego domem. Chłodna № 46. 282

Dzierżawa folwarku włók 9, w czem łąk 4, z gorzelnią i inwentarzem, do wypuszczenia zaraz lub od lipca. Wiadomość od 11—1 Ślizka № 50, m. 21. 2368

Handel towarów kolonjalnych z niewielkim nakładem, na pryncypalnej ulicy, jest do sprzedania. Wiadomość Chmielna № 47, u rządcy. 2433

Kawiarnia do sprzedania zaraz. Ulica Gołębia № 13. 283

Karczma na 4-ej wiorście za rogatką Szmulowską, na dogodnych warunkach do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość w kantorze A. Wróblewski i S-ka. Trębacka 11. pomiędzy godzinami 11-ą i 1-ą. 250

Majątek ziemski, położony w gubernji piotrkowskiej, blizko kolei, bez długów i serwitutów, zagospodarowany, z kompletnym inwentarzem, żywym i martwym, do sprzedania lub wydzierżawienia. Może być także zamieniony na dom, lub place w Warszawie. Zgłosić się: ulica Nowogrodzka № 23, do właściciela domu, w godziuach po południowych, od 4 do 6-ej, bez pośrednictwa. 2228

Magle do sprzedania za 170 rs. Marszałkowska № 56. 2376

Nabędę plac dziedziczny w ilości około 3,000 łokci □ bez względu na ulicę. Odręczny planik sytuacyjny, ostateczną cenę, warunki kupna i adres w kantorze Kurjera pod znakiem „2 X”. 2422

Na prowincji do odstąpienia zakład felczerski, wraz z perfumerją, dobrze prosperujące, na dogodnych warunkach. Wiadomość powziąść można, Łuczyński, Brześć Litewski. 2367

Potrzebny sklep na wiktuały z mieszkaniem, odpowiednie adresy przyjmuje kiosk przy Ratuszu. 287

Piękny sklep z oknem wystawowem, komornem niedrogiem, z zabawkami, wraz z urządzeniem, od odstąpienia. Marszałkowska № 152. 2120

Rubli 25,000 potrzebne na dom. Nowy-Świat 38. 2418

Sklep spożywczo-dystrybucyjny i galanteryjny, w dobrym punkcie, do sprzedania zaraz, z powodu wyjazdu na posadę. — Krakowskie-Przedmieście № 60. 2312

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania Świętokrzyzka 16, pozwalam siedzieć w sklepie tydzień, zbadać targ. 2431

Sklep wiktuałów do sprzedania w każdym czasie. Cena przystępna. Ulica Wilcza № 53. 2434

Skład materjałów piśmiennych, galanterja i dystrybucja do sprzedania. Świętokrzyzka № 15. 2383

Sklep wiktuałów do sprzedania bardzo tanio z powodu wyjazdu. Łucka № 21. 2366

Tanio! Jedynie z powodu słabości sprzedaje sklep spożywczy. Ulica Bracka № 8, u tapicera. 2417

W Sędziszowie (stacja dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej) tuż przy plancie kolejowym, o wiorstę od stacji, w okolicy lesistej, zdrowej, malowniczej, jest do sprzedania na dogodnych warunkach, lub wydzierżawienia na lat kilka nowo wybudowany dom (wilegjatura) obszerny, o kilku pokojach, suchy, z wszelkiemi udogodnieniami, ogrodem półmorgowym, oraz zabudowaniami gospodarczemi. Bliższa wiadomość u właściciela tegoż domu. Adres: Janczurowicz Żarnowcu, pow. Olkuski, gub. kielecka. 1935

Z powodu wyjazdu do sprzedania magle w dobrym punkcie, ładne mieszkanie. Ulica Leszno № 33. 2406

Z powodu zmiany interesu do sprzedania sklep wiktuałów z patentem, zaraz. Nowolipie № 80. 2380

Z powodu słabości jest do sprzedania w mieście liczącem 13,000 ludności, mydlarnia, położona w Rynku. Reflektanci zechcą się zgłosić pod adresem Zduńska Wola, poste-restante S. D. 2108

Z gotówką 7 do 8,000 rs. poszukuję kupna małego domu w środku miasta z obszernym dziedzińcem lub ogródkiem. Z długiem Towarzystwa. Bez pośrednictwa. Oferty w Kurjerze pod lit. J. D. 2242

Zaraz sprzedam tanio spożywczy sklep. — Marszałkowska 114. 2339

Lokale.

Ktoby miał do odstąpienia dwa pokoje frontowe, z osobnem wejściem, porządnie umeblowane, z opałem i usługą, w pobliżu ulicy Marszałkowskiej, zechce przesłać adres do hotelu Saskiego № 40. 2401

Mieszkanie z 5 do 6-u pokojów, z ogródkiem, żądane od 1 lipca. Oferty w kantorze Kur. Warsz. pod № 888. 2388

Mieszkanie: 6 pokojów wykwintnie umeblowanych, kuchnia na parterze, do wynajęcia w każdym czasie. Bracka № 18, szwajcar wskaże. 1848

Poszukuje się pokoju z całkowitem utrzymaniem, przy familji, w pobliżu uniwersytetu. Oferty pod J. N. przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego. 2372

Potrzebne zaraz mieszkanie, z 3 lub 2 dużych pokojów, przedpokoju i kuchni, z tegoczesnemi wygodami, niedaleko ogrodu Saskiego. Oferty nadsyłać proszę: Senatorska 2, do księgarni. 2382

Pokój do odnajęcia zaraz, z osobnem wejściem, przy familji. Daniłowiczowska № 6, mieszkania 12. 2441

Pokój nie umeblowany, kawalerski, przy familji. Marszałkowska 120, m. 7. 1512

Pokój dla kobiety, przy wdowie. Nowy-Świat № 49, mieszkania 15. 22:7

Pokój z osobnem wejściem, przy rodzinie, do wynajęcia. Hortensja № 5. m. 25. 2131

Sklep narożny z oknem wystawowem i piwnicą; niewielki plac z budynkiem na skład towarów, ogródek z zabudowaniem na letni zakład restauracyjny. Ulica Twarda, róg Ciepłej 28, u właściciela. 2425

Zaraz pokój umeblowany, 1-e piętro, front, osobne wejście. Nowy-Świat 40, mieszkania 3. 2254

3 pokoje duże, widne, przedpokój, kuchnia, spiżarka etc., na 1-m piętrze, zaraz do wynajęcia. Ulica Zgoda № 3, stróż wskaże. 2409

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka S. P. zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, radzi w krytycznych okolicznościach, przyjmuje damy sekretne na słabość, umieszczenie dziecka. Chmielna № 33, mieszkania 17. 2426

Carne pura Horydyńskiego, proszek mięsny, mączka pokarmowa dla dzieci i grochowa, znana pod nazwą leguminowa, wyrobu firmy „Bożydar” do nabycia w składach aptecznych i aptekach. Zamówienia fabryczne przyjmuje Wiktor Waligórski. Nowy-Świat 38, w Warszawie. 2399

Fabryka kufrów, waliz, toreb, oraz wszelkich przyborów do podróży, konnej jazdy i polowania. T. L. Breymeyer. Królewska 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia, przyjmuje wszelkie reperacje. 2287

Horodyńskiego, sol korzenna firmy „Bożydar” najlepsza przyprawa do potraw, sprzedawana w składach kolonjalnych i spożywczych. Sprzedaż hurtowa u Waligórskiego. Nowy-Świat 38, w Warszawie. 2400

Kto sobie życzy wziąść dziecko na własność, bardzo ładnego chłopczyka. Nowo-Zielna № 52, mieszkania 9. 2405

Monogramy do haftu, wzory, szablony w różnych kształtach i wielkościach w składzie papieru Juljana Müllera, Senatorska 26, wprost kościoła. 290

Mamka z młodym pokarmem, bez długu. Ulica Śliska 13, mieszkania 29. 2410

Mamka potrzebna ze świeżym pokarmem, bez długu. Chłodna 24, m. 4. 2398

Mamka bez długu, ze świeżym, obfitym pokarmem. Leszno № 53, m. 30. 2414

Można egzercytować się na nowem pianinie. Ul. Orla № 10—12, m. 17. 2384

Mamka ze świeżym pokarmem, u stróża. Praga, Targowa № 150—34, wprost cyrkułu. 2209

Nie rwać zębów J. E. Wolff. Przeniesione z ulicy Aleksandrji na Śliską № 6. 2259

Nagrody rs. 5. Przechodząc ulicami: Warecką, Szpitalną na Złotą, zgubiono broszkę złotą z turkusem. Uczciwy znalazca raczy odnieść na ulicę Warecką № 3, m. 8. 2403

Student uniwersytetu russki, poszukuje pokoju z fortepianem, przy francuzkiej familji. Nowogrodzka 17—18. 2436

Tanio, bo za 5 rs. uczę kroju metodą francuzką. Czysta № 6, m. 10. 2175

Wyżeł, (ponter), brunatny, pierś i dwie łapy białe, nakrapiane, zaginął d. 29 z. m. Proszę odprowadzić. Twarda № 59, za dobrem wynagrodzeniem. 2412

Wezwanie! Przy kupnie towaru reszty rubli 9 zapomniane w składzie dywanów Giełżyńskiego, Marszałkowska 137, do odebrania—kupujące panie raczą się same zgłosić, gdyż po upływie miesiąca reszta pieniędzy oddaną zostanie na cel dobroczynny. 2413

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 27 Января (8 Февраля) 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).